Ewangelia Łukasza

Rozdział 1

**1**. Ponieważ wiele się ich podjęło sporządzić historyję o tych sprawach, o których my pewną wiadomość mamy; **2**. Tak jako nam podali ci, którzy od początku sami widzieli, i sługami tego słowa byli; **3**. Zdało się też i mnie, którym tego wszystkiego z początku pilnie doszedł, tobie to porządnie wypisać, zacny Teofilu! **4**. Abyś poznał pewność tych rzeczy, których cię nauczono. **5**. Był za dni Heroda, króla Judzkiego, kapłan niektóry, imieniem Zacharyjasz, z przemiany Abijaszowej, a żona jego była z córek Aaronowych, której imię było Elżbieta. **6**. A byli oboje sprawiedliwymi przed obliczem Bożem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez nagany. **7**. I nie mieli potomstwa, przeto iż Elżbieta była niepłodna, a byli oboje podeszłymi w latach swoich. **8**. Stało się tedy, gdy odprawiał urząd kapłański w porządku przemiany swojej przed Bogiem. **9**. Że według zwyczaju urzędu kapłańskiego przypadł nań los, aby kadził, wszedłszy do kościoła Pańskiego. **10**. A wszystko mnóstwo ludu było na dworze, modląc się w godzinę kadzenia. **11**. Tedy mu się pokazał Anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza, na którym kadzono. **12**. I zatrwożył się Zacharyjasz ujrzawszy go, a bojaźń przypadła nań. **13**. I rzekł do niego Anioł: Nie bój się, Zacharyjaszu! boć jest wysłuchana modlitwa twoja, a Elżbieta, żona twoja, urodzi ci syna, i nazwiesz imię jego Jan, **14**. Z którego będziesz miał radość i wesele, i wiele ich radować się będą z narodzenia jego. **15**. Albowiem będzie wielkim przed obliczem Pańskiem; wina i napoju mocnego nie będzie pił, a Duchem Świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swojej. **16**. A wielu z synów Izraelskich obróci ku Panu, Bogu ich. **17**. Bo on pójdzie wprzód przed obliczem jego w duchu i w mocy Elijaszowej, aby obrócił serca ojców ku dzieciom, a odporne ku roztropności sprawiedliwych, aby sporządził Panu lud gotowy. **18**. I rzekł Zacharyjasz do Anioła: Po czemże to poznam? bom ja jest stary, a żona moja podeszła w dniach swych. **19**. A odpowiadając Anioł, rzekł mu: Jam jest Gabryjel, który stoję przed obliczem Bożem, a posłanym jest, abym mówił do ciebie, a iżbym ci to wesołe poselstwo odniósł. **20**. A oto oniemiejesz, i nie będziesz mógł mówić aż do onego dnia, którego się to stanie, dlatego, żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swego. **21**. A lud oczekiwał Zacharyjasza; i dziwowali się, że tak długo bawił w kościele. **22**. A wyszedłszy nie mógł do nich mówić; i poznali, że widzenie widział w kościele; bo im przez znaki ukazywał, i został niemym. **23**. I stało się, gdy się wypełniły dni posługiwania jego, odszedł do domu swego. **24**. A po onych dniach poczęła Elżbieta, żona jego, i kryła się przez pięć miesięcy, mówiąc: **25**. Iż mi tak Pan uczynił we dni, w które na mię wejrzał, aby odjął hańbę moję między ludźmi. **26**. A w miesiącu szóstym posłany jest Anioł Gabryjel od Boga do miasta Galilejskiego, które zwano Nazaret, **27**. Do Panny poślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię Panny Maryja. **28**. A wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaską udarowana, Pan jest z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami. **29**. Ale ona ujrzawszy go, zatrwożyła się na słowa jego, i myślała, jakie by to było pozdrowienie. **30**. I rzekł jej Anioł: Nie bój się, Maryjo! albowiem znalazłaś łaskę u Boga. **31**. A oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, i nazwiesz imię jego Jezus. **32**. Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego; **33**. I będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. **34**. Zatem Maryja rzekła do Anioła: Jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam? **35**. A odpowiadając Anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacieni cię; przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym. **36**. A oto Elżbieta, pokrewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, a ten miesiąc jest szósty onej, którą nazywano niepłodną. **37**. Bo nie będzie niemożne u Boga żadne słowo. **38**. I rzekła Maryja: Oto służebnica Pańska; niechże mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej Anioł. **39**. Tedy wstawszy Maryja w onych dniach, poszła w górną krainę z kwapieniem do miasta Judzkiego. **40**. A wszedłszy w dom Zacharyjaszowy, pozdrowiła Elżbietę. **41**. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowlątko w żywocie jej, i napełniona jest Elżbieta Duchem Świętym. **42**. I zawołała głosem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota twego! **43**. A skądże mi to, iż przyszła matka Pana mego do mnie? **44**. Albowiem jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszów moich, podskoczyło od radości niemowlątko w żywocie moim. **45**. A błogosławiona, która uwierzyła: Gdyż się wykonają te rzeczy, które jej są opowiedziane od Pana. **46**. Tedy rzekła Maryja: Wielbi dusza moja Pana; **47**. I rozradował się duch mój w Bogu, zbawicielu moim, **48**. Iż wejrzał na uniżenie służebnicy swojej; albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody. **49**. Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny jest, i święte imię jego; **50**. I którego miłosierdzie zostaje od narodu do narodu nad tymi, co się go boją. **51**. Dokazał mocy ramieniem swojem, i rozproszył pyszne w myślach serca ich. **52**. Ściągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone. **53**. Łaknące napełnił dobremi rzeczami, a bogacze rozpuścił próżne. **54**. Przyjął Izraela, sługę swego, pamiętając na miłosierdzie swoje. **55**. Jako mówił do ojców naszych, do Abrahama i nasienia jego na wieki. **56**. I została z nią Maryja jakoby trzy miesiące; potem się wróciła do domu swego. **57**. A Elżbiecie wypełnił się czas, aby porodziła, i porodziła syna. **58**. A usłyszawszy sąsiedzi i pokrewni jej, iż Pan z nią uczynił wielkie miłosierdzie swoje, radowali się pospołu z nią. **59**. I stało się, że ósmego dnia przyszli, aby obrzezali dzieciątko; i nazwali je imieniem ojca jego, Zacharyjaszem. **60**. Ale odpowiadając matka jego rzekła: Nie tak; lecz nazwany będzie Janem. **61**. I rzekli do niej: Żadnego nie masz w rodzinie twojej, co by go zwano tem imieniem. **62**. I skinęli na ojca jego, jako by go chciał nazwać. **63**. A on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał mówiąc: Jan jest imię jego. I dziwowali się wszyscy. **64**. A zarazem otworzyły się usta jego, i język jego, i mówił, wielbiąc Boga. **65**. I przyszedł strach na wszystkie sąsiady ich, i po wszystkiej górnej krainie Judzkiej rozgłoszone są wszystkie te słowa. **66**. Tedy wszyscy, którzy o tem słyszeli, składali to do serca swego, mówiąc: Cóż to wżdy za dziecię będzie? I była z nim ręka Pańska. **67**. A Zacharyjasz, ojciec jego, napełniony będąc Duchem Świętym, prorokował mówiąc: **68**. Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swojemu; **69**. I wystawił nam róg zbawienia w domu Dawida, sługi swego, **70**. Tak jako mówił przez usta świętych proroków swoich, którzy byli od wieku: **71**. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyjaciół naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzili; **72**. Aby uczynił miłosierdzie z ojcami naszymi, i wspomniał na przymierze swoje święte, **73**. I na przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam to dać miał, **74**. Iżbyśmy mu bez bojaźni, z ręki nieprzyjaciół naszych będąc wybawieni, służyli; **75**. W świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem jego, po wszystkie dni żywota naszego. **76**. A ty dzieciątko! Prorokiem Najwyższego nazwane będziesz; bo pójdziesz wprzód przed obliczem Pańskiem, abyś gotował drogi jego, **77**. A iżbyś dał znajomość zbawienia ludowi jego przez odpuszczenie grzechów ich. **78**. Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w których nawiedził nas Wschód z wysokości. **79**. Aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju. **80**. A ono dzieciątko rosło, i umacniało się w duchu, i było na pustyniach aż do onego dnia, którego się okazało przed Izraelem.

Rozdział 2

**1**. I stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. **2**. A ten popis pierwszy stał się, gdy Cyreneusz był starostą Syryjskim. **3**. I szli wszyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego. **4**. Wstąpił też i Józef z Galilei z miasta Nazaretu do ziemi Judzkiej, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehem, (przeto iż on był z domu i z familii Dawidowej;) **5**. Aby był popisany z Maryją, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienną. **6**. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. **7**. I porodziła syna swego pierworodnego; a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, przeto iż miejsca nie mieli w gospodzie. **8**. A byli pasterze w onej krainie w polu nocujący i straż nocną trzymający nad stadem swojem. **9**. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a chwała Pańska zewsząd oświeciła je, i bali się bojaźnią wielką. **10**. I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: **11**. Iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. **12**. A to wam będzie za znak: znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki, leżące w żłobie. **13**. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalących Boga i mówiących: **14**. Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie. **15**. I stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmyż aż do Betlehemu, a oglądajmy tę rzecz, która się stała, którą nam Pan oznajmił. **16**. A tak spiesząc się, przyszli i znaleźli Maryję i Józefa, i ono niemowlątko leżące w żłobie. **17**. I ujrzawszy rozsławili to, co im było powiedziano o tem dzieciątku. **18**. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali. **19**. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swojem. **20**. I wrócili się pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, tak jako im było powiedziano. **21**. A gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciątko, tedy imię jego nazwane jest Jezus, którem było nazwane od Anioła, pierwej niż się w żywocie poczęło. **22**. Gdy się też wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalemu, aby go stawili Panu, **23**. (Tak jako napisano w zakonie Pańskim: że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie.) **24**. A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt. **25**. A oto był człowiek w Jeruzalemie, któremu imię było Symeon; a ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był nad nim. **26**. I obwieszczony był od Boga przez Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. **27**. Ten przyszedł z natchnienia Ducha Świętego do kościoła; a gdy rodzice wnosili dzieciątko, Jezusa, aby uczynili według zwyczaju zakonnego przy nim. **28**. Tedy on wziąwszy go na ręce swoje, chwalił Boga i mówił: **29**. Teraz puszczasz sługę twego, Panie! według słowa twego, w pokoju: **30**. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, **31**. Któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi; **32**. Światłość ku objawieniu poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. **33**. A ojciec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. **34**. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą. **35**. (I twoję własną duszę miecz przeniknie,) aby myśli z wielu serc objawione były. **36**. A była Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser, która była bardzo podeszła w latach, i żyła siedm lat z mężem od panieństwa swego. **37**. A ta była wdową, około ośmdziesiąt i czterech lat; która nie wychodziła z kościoła, w postach i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. **38**. Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Pana, i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w Jeruzalemie. **39**. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu. **40**. A dzieciątko ono rosło, i umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad niem. **41**. A rodzice jego chadzali na każdy rok do Jeruzalemu na święto wielkanocne. **42**. A gdy już był we dwunastym roku, a oni wstępowali do Jeruzalemu według zwyczaju onego święta; **43**. I gdy skończyli one dni, a już się wracali nazad, zostało dziecię Jezus w Jeruzalemie, a tego nie wiedział Józef i matka jego. **44**. Lecz mniemając, że jest w towarzystwie podróżnem, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i między znajomymi. **45**. A gdy go nie znaleźli, wrócili się do Jeruzalemu, szukając go, **46**. I stało się po trzech dniach, że go znaleźli siedzącego w kościele w pośrodku doktorów, słuchającego ich i pytającego ich. **47**. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. **48**. A ujrzawszy go rodzice, zdumieli się. I rzekła do niego matka jego: Synu! przeczżeś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię. **49**. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja być muszę? **50**. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. **51**. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swojem. **52**. A Jezus pomnażał się w mądrości, i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi.

Rozdział 3

**1**. A roku piętnastego panowania Tyberyjusza Cesarza, gdy Poncki Piłat był starostą Judzkim, a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, Tetrarchą Iturejskim i krainy Trachonickiej, a Lizanijasz Tetrarchą Abileńskim, **2**. Za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Boże do Jana, Zacharyjaszowego syna, na puszczy. **3**. I przyszedł do wszystkiej krainy leżącej około Jordanu, każąc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. **4**. Jako napisano w księgach proroctw Izajasza proroka, mówiącego: Głos wołającego na puszczy; gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki jego. **5**. Każdy padół będzie wypełniony, a każda góra i pagórek będzie zniżony, i miejsca krzywe wyprostują się, a ostre drogi będą gładkiemi; **6**. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże. **7**. Mówił tedy ludowi, który wychodził, aby był ochrzczony od niego: Rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem? **8**. Przynoścież tedy owoce godne pokuty, a nie poczynajcie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama; albowiem powiadam wam, że Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. **9**. A już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; przetoż każde drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone. **10**. I pytał go lud mówiąc: Cóż tedy czynić będziemy? **11**. A on odpowiadając rzekł im: Kto ma dwie suknie, niechaj udzieli temu, co nie ma; a kto ma pokarm niech także uczyni. **12**. Przyszli też i celnicy, aby byli chrzczeni, i rzekli do niego: Nauczycielu! a my cóż czynić będziemy? **13**. A on rzekł do nich: Nic więcej nie wyciągajcie nad to, co wam postanowiono. **14**. Pytali go też i żołnierze, mówiąc: A my cóż czynić będziemy? I rzekł do nich: Nikomu gwałtu nie czyńcie, i nikogo nie potwarzajcie, a przestawajcie na żołdzie waszym. **15**. A gdy lud oczekiwał, i myślili wszyscy w sercach swych o Janie, jeśliby snać on nie był Chrystusem, **16**. Odpowiedział Jan wszystkim, mówiąc: Jać was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy nad mię, któremum nie jest godzien rozwiązać rzemyka u butów jego; ten was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. **17**. Którego łopata jest w ręku jego, a wyczyści bojewisko swoje, i zgromadzi pszenicę do gumna swego, ale plewy spali ogniem nieugaszonym. **18**. A tak wiele i innych rzeczy napominając, odpowiadał ludowi. **19**. A Herod Tetrarcha, będąc strofowany od niego dla Herodyjady, żony Filipa, brata jego, i dla wszystkich złych spraw, które czynił Herod. **20**. Przydał i to nade wszystko, iż wsadził Jana do więzienia. **21**. I stało się, gdy był ochrzczony wszystek lud, i gdy Jezus był ochrzczony, i modlił się, że się niebo otworzyło; **22**. I zstąpił nań Duch Święty w kształcie cielesnym jako gołębica, i stał się głos z nieba, mówiąc: Tyś jest on Syn mój miły; w tobie mi się upodobało. **23**. A Jezus poczynał być jakoby w trzydziestu latach, będąc (jako mniemano,) synem Józefa, syna Helego, **24**. Syna Matatowego, syna Lewiego, syna Melchyjego, syna Jannego, syna Józefowego, **25**. Syna Matatyjaszowego, syna Amosowego, syna Naumowego, syna Eslego, syna Naggiego, **26**. Syna Maatowego, syna Mattatyjaszowego, syna Semejego, syna Józefowego, syna Judowego, **27**. Syna Joannowego, syna Resowego, syna Zorobabelowego, syna Salatyjelowego, syna Neryjego, **28**. Syna Melchyjego, syna Addyjego, syna Kosamowego, syna Elmodamowego, syna Irowego, **29**. Syna Jozego, syna Elijezerowego, syna Jorymowego, syna Mattatego, syna Lewiego, **30**. Syna Symeonowego, syna Judowego, syna Józefowego, syna Jonanowego, syna Elijakimowego, **31**. Syna Meleowego, syna Mainanowego, syna Mattatanowego, syna Natanowego, syna Dawidowego, **32**. Syna Jessego, syna Obedowego, syna Boozowego, syna Salmonowego, syna Nasonowego, **33**. Syna Aminadabowego, syna Aramowego, syna Esromowego, syna Faresowego, syna Judowego, **34**. Syna Jakóbowego, syna Izaakowego, syna Abrahamowego, syna Tarego, syna Nachorowego, **35**. Syna Saruchowego, syna Ragawowego, syna Falekowego, syna Heberowego, syna Salego, **36**. Syna Kainowego, syna Arfaksadowego, syna Semowego, syna Noego, syna Lamechowego, **37**. Syna Matusalemowego, syna Enochowego, syna Jaredowego, syna Malaleelowego, syna Kainanowego, **38**. Syna Enosowego, syna Setowego, syna Adamowego, syna Bożego.

Rozdział 4

**1**. A Jezus pełen będąc Ducha Świętego, wrócił się od Jordanu, i pędzony jest od Ducha na puszczą. **2**. I był przez czterdzieści dni kuszony od dyjabła, a nie jadł nic przez one dni; ale gdy się te skończyły, potem łaknął. **3**. I rzekł mu dyjabeł: Jeźliś jest Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się stał chlebem. **4**. Ale Jezus odpowiedział mu, mówiąc: Napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdem słowem Bożem. **5**. I wwiódł go dyjabeł na górę wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata we mgnieniu oka. **6**. I rzekł mu dyjabeł: Dam ci tę wszystkę moc i sławę ich; bo mi jest dana, a komu chcę, dawam ją. **7**. A tak jeźli się ukłonisz przede mną, będzie wszystko twoje. **8**. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Pójdź precz ode mnie, szatanie! albowiem Napisano: Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz. **9**. Potem wiódł go do Jeruzalemu, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeźliś jest Syn Boży, spuść się stąd na dół; **10**. Albowiem napisano: Że Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli, **11**. A że cię na rękach nosić będą, byś snać nie obraził o kamień nogi twojej. **12**. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego. **13**. A gdy dokończył wszystkich pokus dyjabeł, odstąpił od niego do czasu. **14**. I wrócił się Jezus w mocy onego Ducha do Galilei. I rozeszła się o nim wieść po wszystkiej onej okolicznej krainie. **15**. A on nauczał w bóżnicach ich, i był sławiony od wszystkich. **16**. I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał, aby czytał. **17**. I podano mu księgi Izajasza proroka; a otworzywszy księgi, znalazł miejsce, gdzie było napisano: **18**. Duch Pański nade mną; przeto mię pomazał, abym opowiadał Ewangieliję ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszone na sercu, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, i ślepym przejrzenie, i abym wypuścił uciśnione na wolność; **19**. Abym opowiadał rok Pański przyjemny. **20**. A zawarłszy księgę i oddawszy ją słudze, usiadł; a oczy wszystkich w bóżnicy pilnie nań patrzały. **21**. I począł do nich mówić: Dziści się wypełniło to pismo w uszach waszych. **22**. I wszyscy mu dawali świadectwo, i dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego, i mówili: Izaż ten nie jest syn Józefowy? **23**. I rzekł do nich: Pewnie mi rzeczecie onę przypowieść: Lekarzu! ulecz samego siebie! Cośmy słyszeli, żeś uczynił w Kapernaum, uczyń i tu w ojczyźnie swojej. **24**. I rzekł do nich: Zaprawdę wam powiadam: Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej. **25**. Aleć wam w prawdzie powiadam, że wiele wdów było za dni Elijaszowych w ludzie Izraelskim, gdy było zamknione niebo przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód po wszystkiej ziemi; **26**. Wszakże do żadnej z nich nie był posłany Elijasz, tylko do Sarepty, miasta Sydońskiego, do jednej wdowy. **27**. I wiele było trędowatych za Elizeusza proroka, w ludzie Izraelskim, wszakże żaden z nich nie był oczyszczony, tylko Naaman, Syryjczyk. **28**. Tedy wszyscy w bóżnicy, gdy to słyszeli, napełnieni byli gniewem; **29**. A wstawszy, wypchnęli go precz z miasta, i wywiedli go na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go z niej na dół zrzucili. **30**. Ale on przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł. **31**. I zstąpił do Kapernaum, miasta Galilejskiego, a tam je nauczał w sabaty. **32**. I zdumiewali się nad nauką jego; bo była mocna mowa jego. **33**. A w bóżnicy był człowiek, który miał ducha dyjabła nieczystego, i zawołał głosem wielkim, **34**. Mówiąc: Ach! Cóż my z tobą mamy, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś, abyś nas wytracił; znam cię, ktoś jest, żeś on Święty Boży. **35**. I zgromił go Jezus, mówiąc: Umilknij, a wynijdź z niego. Tedy dyjabeł porzuciwszy go w pośrodek, wyszedł z niego, nic mu nie zaszkodziwszy. **36**. I przyszedł strach na wszystkie, i rozmawiali między sobą, mówiąc: Cóż to za słowo, że z władzą i z mocą rozkazuje duchom nieczystym, a wychodzą? **37**. I rozeszła się o nim wieść na wszystkie miejsca okolicznej krainy. **38**. A Jezus wstawszy, z bóżnicy wszedł w dom Szymona, a świekra Szymonowa miała gorączkę wielką; i prosili go za nią. **39**. Tedy on stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, i opuściła ją; a zarazem wstawszy, posługiwała im. **40**. A gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli chorujące na rozmaite niemocy, przywodzili je do niego, a on na każdego z nich ręce włożywszy, uzdrawiał je. **41**. Ku temu wychodzili i dyjabli z wielu ich, wołając i mówiąc: Tyś jest on Chrystus, Syn Boży; ale on zgromiwszy je, nie dopuszczał im mówić; bo wiedzieli, iż on jest Chrystus. **42**. A gdy był dzień, wyszedłszy, szedł na miejsce puste. A lud go szukał, i przyszli aż do niego, i zatrzymywali go, aby nie odchodził od nich. **43**. A on rzekł do nich: I innym miastom muszę opowiadać królestwo Boże; bom na to posłany. **44**. I kazał w bóżnicach Galilejskich.

Rozdział 5

**1**. I stało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle jeziora Gienezaretskiego. **2**. I ujrzał dwie łodzi stojące przy jeziorze; ale rybitwi wyszedłszy z nich, płukali sieci. **3**. A wstąpiwszy w jedną z tych łodzi, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od brzegu; a usiadłszy, uczył on lud z onej łodzi. **4**. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze ku łowieniu. **5**. A odpowiadając Szymon, rzekł mu: Mistrzu! przez całą noc robiąc, niceśmy nie pojmali, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. **6**. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się rwała sieć ich. **7**. I skinęli na towarzysze, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybywszy ratowali ich; i przybyli i napełnili obie łodzi, aż się zanurzały. **8**. Co widząc Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie; bom jest człowiek grzeszny, Panie!. **9**. Albowiem go był strach ogarnął, i wszystkie, co z nim byli, z onego obłowu ryb, które byli zagarnęli. **10**. Także i Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się; od tego czasu ludzi łowić będziesz. **11**. A oni wyciągnąwszy łódź na brzeg, wszystko opuściwszy, poszli za nim. **12**. I stało się, gdy był w niektórem mieście, że oto był tam mąż pełen trądu, który ujrzawszy Jezusa, padł na twarz, i prosił go, mówiąc: Panie! jeźli chcesz, możesz mię oczyścić. **13**. Tedy wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony; i zaraz odszedł trąd od niego. **14**. I przykazał mu, aby tego nikomu nie powiadał: ale rzekł: Idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje, tak jako rozkazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim. **15**. I rozchodziła się tem więcej powieść o nim; i schodziły się mnóstwa wielkie, aby go słuchały i uzdrowieni byli od niego od niemocy swoich. **16**. Ale on odchodził na pustynią, i modlił się. **17**. I stało się dnia niektórego, że on nauczał, a siedzieli też tam i Faryzeuszowie i nauczyciele Zakonu, którzy się byli zeszli ze wszystkich miasteczek Galilejskich i Judzkich, i z Jeruzalemu; a moc Pańska przytomna była uzdrawianiu ich. **18**. A oto mężowie nieśli na łożu człowieka powietrzem ruszonego, i szukali, jakoby go wnieść i postawić przed nim. **19**. A gdy nie znaleźli, którędy by go wnieśli, dla ciżby, wstąpiwszy na dach, przez posowę spuścili go łożem w pośrodek przed Jezusa. **20**. Który ujrzawszy wiarę ich, rzekł mu: Człowiecze! odpuszczone są tobie grzechy twoje. **21**. Tedy poczęli myślić nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, mówiąc: Któż to jest, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy, tylko sam Bóg. **22**. Ale Jezus poznawszy myśli ich, odpowiadając rzekł do nich: Cóż myślicie w sercach waszych? **23**. Cóż jest łatwiejszego, rzec: Odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź? **24**. Ale iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, (rzekł powietrzem ruszonemu:) Tobie mówię: Wstań, a wziąwszy na się łoże swoje, idź do domu twego. **25**. A on zarazem wstawszy przed nimi, wziąwszy na się to, na czem leżał, szedł do domu swego, wielbiąc Boga. **26**. I zdumieli się wszyscy, i chwalili Boga, i napełnieni byli bojaźnią, mówiąc: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy. **27**. A potem wyszedł i ujrzał celnika, imieniem Lewiego, siedzącego na cle, i rzekł mu: Pójdź za mną. **28**. I opuścił wszystko, a wstawszy, szedł za nim. **29**. I sprawił mu lewi ucztę wielką w domu swoim; a było wielkie zgromadzenie celników i innych, którzy z nim za stołem siedzieli. **30**. Tedy szemrali nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, mówiąc do uczniów jego: Przecz z celnikami i z grzesznikami jecie i pijecie? **31**. A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Nie potrzebująć zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają; **32**. Nie przyszedłem, wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. **33**. A oni mu rzekli: Przecz uczniowie Janowi często poszczą i modlą się, także i Faryzejscy, a twoi jedzą i piją? **34**. A on im rzekł: Izali możecie uczynić, żeby synowie łożnicy małżeńskiej pościli, póki z nimi jest oblubieniec? **35**. Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec odjęty będzie od nich; tedy w one dni pościć będą. **36**. Powiedział im też podobieństwo: Iż żaden łaty z szaty nowej nie przyprawia do szaty wiotchej; bo inaczej to, co jest nowego, drze wiotche, a do wiotchego nie zgadza się łata z nowego. **37**. I nikt nie leje wina nowego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsadzi statki, i samo wyciecze, i statki się popsują. **38**. Ale młode wino ma być wlewane w statki nowe; a tak oboje bywają zachowane. **39**. A nikt, kto się napił starego, nie zaraz chce młodego; ale mówi: Lepsze jest stare.

Rozdział 6

**1**. I stało się w drugi sabat, że szedł Jezus przez zboża; i rwali uczniowie jego kłosy, a rękami wycierając jedli. **2**. Ale niektórzy z Faryzeuszów rzekli do nich: Przeczże czynicie to, czego się nie godzi czynić w sabat? **3**. A odpowiadając Jezus, rzekł do nich: Azaście tego nie czytali, co uczynił Dawid, gdy łaknął sam, i ci, którzy z nim byli? **4**. Jako wszedł do domu Bożego, a wziął chleby pokładne, i jadł, a dał i tym, którzy z nim byli; których się nie godziło jeść, tylko samym kapłanom? **5**. I rzekł im: Syn człowieczy jestci Panem i sabatu. **6**. Stało się także i w inszy sabat, że Jezus wszedł do bóźnicy, i nauczał; i był tam człowiek, którego ręka prawa była uschła. **7**. I podstrzegli go nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, jeźliby w sabat uzdrawiał, aby znaleźli, o coby nań skarżyli. **8**. Ale on wiedział myśli ich, i rzekł człowiekowi, który miał rękę uschłą: Wstań a stań pośrodku. A on wstawszy, stanął. **9**. Rzekł tedy do nich Jezus: Spytam was o jednę rzecz: Godzili się w sabaty dobrze czynić, czyli źle czynić? Człowieka zachować, czyli zatracić? **10**. A spojrzawszy w koło po wszystkich, rzekł onemu człowiekowi: Wyciągnij rękę twoję! a on tak uczynił i przywrócona jest do zdrowia ręka jego, jako i druga. **11**. Ale oni napełnieni będąc szaleństwem, rozmawiali miedzy sobą, coby uczynić mieli Jezusowi. **12**. I stało się w oneż dni, odszedł na górę, aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie Bożej. **13**. A gdy był dzień, zwołał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał Apostołami: **14**. Szymona, którego też nazwał Piotrem, i Andrzeja brata jego, Jakóba, i Jana, Filipa, i Bartłomieja; **15**. Mateusza, i Tomasza, Jakóba, syna Alfeuszowego, i Szymona, którego zowią Zelotes; **16**. Judasza, brata Jakóbowego, i Judasza Iszkarjotę, który potem był zdrajcą. **17**. A zstąpiwszy z nimi stanął na miejscu pola równego, i gormada uczniów jego, i wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej Judzkiej ziemi, i z Jeruzalemu, i z kraju pomorskiego, leżącego przy Tyrze i Sydonie, którzy byli przyszli, aby go słuchali, i byli uzdrowieni od chorób swoich; **18**. I ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych, byli uzdrowieni. **19**. A wszystek lud szukał, jakoby się go dotknąć; albowiem moc wychodziła z niego, i uzdrawiała wszystkich. **20**. A on podniósłszy oczy swoje na uczniów, mówił: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy! bo wasze jest królestwo Boże. **21**. Błogosławieni jesteście, którzy teraz łakniecie; bo będziecie nasyceni. Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie; bo się śmiać będziecie. **22**. Błogosławieni będziecie, gdy was ludzie nienawidzieć będą, i gdy wyłączą, i będą was sromocić, i imię wasze wyrzucą jako złe, dla Syna człowieczego. **23**. Radujcie się dnia tego i weselcie się; albowiem oto zapłata wasza jest obfita w niebiesiech; boć tak właśnie prorokom czynili ojcowie ich. **24**. Ale biada wam bogaczom! bo już macie pociechę waszę. **25**. Biada wam, którzyście nasyceni! albowiem łaknąć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie! bo się smucić i płakać będziecie. **26**. Biada wam, gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie; bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich. **27**. Ale wam powiadam, którzy słuchacie: Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści. **28**. Błogosławcie tym, którzy was przeklinają; módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają. **29**. Temu, któryby cię uderzył w policzek, nastaw mu i drugiego: a temu, któryćby brał płaszcz, i sukni nie zabraniaj; **30**. I każdemu, któryby cię prosił, daj, a temu, co twoje bierze, nie upominaj się. **31**. I cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie. **32**. Albowiem jeźli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy właśnie czynią. **33**. A jeźli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy właśnie czynią. **34**. A jeźli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, jakąż łaskę macie? albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby zasię tyle odebrali. **35**. Owszem miłujcie nieprzyjacioły wasze, i czyńcie im dobrze, i pożyczajcie, nic się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza, i będziecie synami Najwyższego; albowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym. **36**. Przetoż bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. **37**. Nie sądźcie, a nie bądziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, a będzie wam odpuszczono. **38**. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą, natłoczoną, i potrzęsioną, i opływającą dadzą na łono wasze; albowiem tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam zaś obmierzono. **39**. I powiedział im podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwaj w dół wpadną? **40**. Nie jestci uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały będzie każdy, będzieli jako mistrz jego. **41**. A czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a balki, która jest w oku twojem, nie baczysz? **42**. Albo jakoż możesz rzec bratu twemu: Bracie! dopuść, iż wyjmę źdźbło, które jest w oku twojem, a sam balki, która jest w oku twojem, nie widzisz? Obłudniku! wyjmij pierwej balkę z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło, które jest w oku brata twego. **43**. Nie jest bowiem drzewo dobre, które przynosi owoc zły; ani jest drzewo złe, które przynosi owoc dobry; **44**. Gdyż każde drzewo z owocu własnego poznane bywa; boć nie zbierają z ciernia figów, ani z głogu zbierają winnych gron. **45**. Człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu serca swego wynosi rzeczy złe; albowiem z obfitości serca mówią usta jego. **46**. Przeczże mię tedy zowiecie Panie, Panie! a nie czynicie tego, co mówię? **47**. Każdy, który przychodzi do mnie, a słucha słów moich, i czyni je, pokażę wam, komu jest podobnym. **48**. Podobny jest człowiekowi dom budującemu, który kopał i wykopał głęboko, a założył grunt na opoce; a gdy przyszła powódź, otrąciła się rzeka o on dom, ale nie mogła go poruszyć; bo był założony na opoce. **49**. Ale który słucha, a nie czyni, podobny jest człowiekowi, który zbudował dom swój na ziemi bez gruntu; o który się otrąciła rzeka, i zarazem upadł, a był upadek domu onego wielki.

Rozdział 7

**1**. A gdy dokończył wszystkich mów swoich przed onym ludem, wszedł do Kapernaum; **2**. A niektórego setnika sługa źle się mając, już prawie miał umrzeć, którego on sobie bardzo poważał. **3**. Ten usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych z Żydów, prosząc go, aby przyszedłszy uzdrowił sługę jego. **4**. A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go z pilnością, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił; **5**. Albowiem miłuje naród nasz, i on nam bóżnicę zbudował. **6**. A tak Jezus szedł z nimi. Ale gdy niedaleko był od domu, posłał do niego on setnik przyjacioły, mówiąc mu: Panie! nie zadawaj sobie pracy; bomci nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój. **7**. Przetoż i samego siebie nie miałem za godnego, abym miał przyjść do ciebie; ale rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. **8**. Bomci i ja człowiek pod mocą postanowiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie, a drugiemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. **9**. Tedy usłyszawszy to Jezus, zadziwił mu się, i obróciwszy się, rzekł do ludu, który za nim szedł: Powiadam wam, żem ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. **10**. A wróciwszy się do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli sługę, który się źle miał, zdrowego. **11**. I stało się nazajutrz, że szedł do miasta, które zowią Naim, a szło z nim uczniów jego wiele i lud wielki. **12**. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, tedy oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki swojej, a ta była wdową, a z nią szedł wielki lud miasta onego. **13**. Którą ujrzawszy Pan użalił się jej, i rzekł jej: Nie płacz! **14**. I przystąpiwszy dotknął się trumny (mar), (a ci, co nieśli, stanęli) i rzekł: Młodzieńcze! tobie mówię, wstań. **15**. I usiadł on, który był umarł, i począł mówić; i oddał go matce jego. **16**. Tedy wszystkich strach zdjął, a wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój. **17**. I rozeszła się o nim ta wieść po wszystkiej Judzkiej ziemi, i po wszystkiej okolicznej krainie. **18**. I oznajmili Janowi uczniowie jego o tem wszystkiem. A Jan wezwawszy dwóch niektórych z uczniów swoich, **19**. Posłał je do Jezusa, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? **20**. A gdy przyszli do niego mężowie oni, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? **21**. A onejże godziny wiele ich uzdrowił od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. **22**. A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana bywa Ewangielija. **23**. A błogosławiony jest, kto by się nie zgorszył ze mnie. **24**. A gdy odeszli posłowie Janowi, począł mówić do ludu o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru? **25**. Ale coście wyszli widzieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w szatach kosztownych i w rozkoszy żyją, są w domach królewskich. **26**. Ale coście wyszli widzieć? Izali proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcej niż proroka. **27**. Tenci bowiem jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoję przed tobą. **28**. Albowiem powiadam wam: Większego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad Jana Chrzciciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożem, większy jest, niżeli on. **29**. Tedy wszystek lud słysząc to, i celnicy, wielbili Boga, będąc ochrzczeni chrztem Janowym. **30**. Ale Faryzeuszowie i zakonnicy pogardzili radą Bożą sami przeciwko sobie, nie będąc ochrzczeni od niego. **31**. I rzekł Pan: Komuż tedy przypodobam ludzi rodzaju tego, a komu są podobni? **32**. Podobni są dzieciom, które siedzą na rynku, a jedne na drugie wołają, mówiąc: Grałyśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście; śpiewałyśmy żałobne pieśni, a nie płakaliście. **33**. Albowiem przyszedł Jan Chrzciciel, i chleba nie jedząc i wina nie pijąc, a mówicie: Dyjabelstwo ma. **34**. Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i pijanica wina, przyjaciel celników i grzeszników. **35**. Ale usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich. **36**. I prosił go niektóry z Faryzeuszów, aby z nim jadł. A tak wszedłszy w dom Faryzeuszów, usiadł. **37**. A oto niewiasta, która była w mieście grzeszna, dowiedziawszy się, iż siedzi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoik maści; **38**. A stanąwszy z tyłu u nóg jego, płacząc poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i maścią mazała. **39**. A widząc to Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: Być ten był prorokiem, wiedziałby, która i jaka jest ta niewiasta, co się go dotyka; bo jest grzesznica. **40**. A odpowiadając Jezus, rzekł do niego: Szymonie! mam ci nieco powiedzieć, a on rzekł: Powiedz, Nauczycielu! **41**. Miał niektóry lichwiarz dwóch dłużników; jeden dłużen był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. **42**. A gdy oni nie mieli czem zapłacić, odpuścił obydwom. Powiedz tedy, któryż z nich bardziej go miłować będzie? **43**. A odpowiadając Szymon, rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. A on mu rzekł: Dobrześ rozsądził. **44**. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje, i włosami głowy swej otarła. **45**. Nie pocałowałeś mię, ale ta jako weszła, nie przestała całować nóg moich. **46**. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, ale ta maścią pomazała nogi moje. **47**. Dlaczego, mówię tobie, odpuszczono jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała; a komu mało odpuszczono, mało miłuje. **48**. A on jej rzekł: Odpuszczone są tobie grzechy. **49**. I poczęli spółsiedzący mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? **50**. I rzekł do niewiasty: Wiara twoja ciebie zbawiła. Idźże w pokoju.

Rozdział 8

**1**. I stało się potem, że on chodził po miastach i po miasteczkach każąc i opowiadając królestwo Boże, a oni dwunastu byli z nim, **2**. I niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i od niemocy ich, jako Maryja, którą zwano Magdaleną, z której było siedm dyjabłów wyszło; **3**. I Joanna, żona Chuzego, urzędnika Herodowego, i Zuzanna, i inszych wiele, które mu służyły z majętności swoich. **4**. A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo; **5**. Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje; a gdy on rozsiewał, tedy jedno padło podle drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. **6**. A drugie padło na opokę, a gdy wzeszło, uschło, przeto iż nie miało wilgotności. **7**. A drugie padło między ciernie; ale ciernie wespół z niem wzrosły, i zadusiły je. **8**. A drugie padło na ziemię dobrą, a gdy wzeszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! **9**. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Co by to było za podobieństwo? **10**. A on im rzekł: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale innym w podobieństwach, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. **11**. A to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo Boże. **12**. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, zatem przychodzi dyjabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. **13**. A którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują, ale ci korzenia nie mają, ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. **14**. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają słowa: ale odszedłszy, od pieczołowania i bogactw, i rozkoszy żywota bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. **15**. Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości. **16**. A żaden zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem, ani jej kładzie pod łoże, ale ją stawia na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło. **17**. Bo nie masz nic tajemnego, co by nie miało być objawiono; i nie masz nic skrytego, czego by się nie dowiedziano, i co by na jaw nie wyszło. **18**. Przetoż patrzcie, jako słuchacie: albowiem kto ma, temu będzie dane, a kto nie ma, i to, co mniema, że ma, będzie odjęte od niego. **19**. Tedy przyszli do niego matka i bracia jego; ale do niego przystąpić nie mogli dla ludu. **20**. I dano mu znać, mówiąc: Matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc cię widzieć. **21**. A on odpowiadając, rzekł do nich: Matka moja i bracia moi są ci, którzy słowa Bożego słuchają i czynią je. **22**. I stało się dnia jednego, że on wstąpił w łódź i uczniowie jego, i rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę jeziora. I puścili się. **23**. A gdy płynęli, usnął. I przypadła nawałność wiatru na jezioro, i łódź się zalewała, tak że byli w niebezpieczeństwie. **24**. A przystąpiwszy, obudzili go, mówiąc: Mistrzu, mistrzu! giniemy. A on ocknąwszy się, zgromił wiatr i wały wodne, i uśmierzyły się, i stało się uciszenie. **25**. Tedy im rzekł: Gdzież jest wiara wasza?. A bojąc się, dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Któż wżdy jest ten, że i wiatrom rozkazuje i wodom, a są mu posłuszne? **26**. I przewieźli się do krainy Gadareńczyków, która jest przeciw Galilei. **27**. A gdy wstąpił na ziemię, zabieżał mu mąż niektóry z onego miasta, co miał dyjabły od niemałego czasu, a nie obłóczył się w szaty, i nie mieszkał w domu, tylko w grobach. **28**. Ten ujrzawszy Jezusa, zakrzyknął, i upadł przed nim, a głosem wielkim rzekł: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga najwyższego? proszę cię, nie dręcz mię. **29**. Albowiem rozkazał onemu duchowi nieczystemu, aby wyszedł z onego człowieka: bo od wielu czasów porywał go; a chociaż go wiązano łańcuchami i w pętach strzeżono, jednak on porwawszy okowy, bywał od dyjabła na pustynię pędzony. **30**. I pytał go Jezus, mówiąc: Co masz za imię? A on rzekł: Wojsko; albowiem wiele dyjabłów wstąpiło było weń. **31**. Tedy go prosili, aby im nie rozkazywał stamtąd odejść w przepaść. **32**. A była tam trzoda wielka świń, która się pasła na górze, i prosili go, aby im dopuścił wstąpić w nie. I dopuścił im. **33**. A wyszedłszy dyjabli z onego człowieka, weszli w świnie; i porwała się ona trzoda pędem z przykra do jeziora, i utonęła. **34**. A widząc pasterze, co się stało, uciekli; a poszedłszy, oznajmili to w mieście i we wsiach. **35**. I wyszli, aby oglądali to, co się stało; a przyszedłszy do Jezusa, znaleźli człowieka onego, z którego wyszli dyjabli, obleczonego, przy dobrem baczeniu, siedzącego u nóg Jezusowych, i bali się. **36**. Opowiedzieli im tedy ci, którzy widzieli, jako uzdrowiono tego, który był opętany. **37**. I prosiło go wszystko mnóstwo onej okolicznej krainy Gadareńczyków, aby odszedł od nich; albowiem ich był wielki strach ogarnął. A on wstąpiwszy w łódź, wrócił się. **38**. I prosił go on mąż, z którego wyszli dyjabli, aby był przy nim; ale go Jezus odprawił, mówiąc: **39**. Wróć się do domu twego, a opowiadaj, jakoć wielkie rzeczy Bóg uczynił. I odszedł, po wszystkiem mieście opowiadając, jako mu wielkie rzeczy Jezus uczynił. **40**. I stało się, gdy się wrócił Jezus, że go przyjął lud; albowiem nań wszyscy oczekiwali. **41**. A oto przyszedł mąż imieniem Jairus, a ten był przełożonym bóżnicy; a przypadłszy do nóg Jezusowych, prosił go, aby wszedł w dom jego. **42**. Albowiem miał córkę jedyną około dwunastu lat, która już konała. (A gdy on szedł, cisnął go lud.) **43**. A niewiasta, która płynienie krwi cierpiała od lat dwunastu, i wynałożyła była na lekarzy wszystko swoje pożywienie, a nie mogła być od nikogo uleczona, **44**. Przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podołka szaty jego, a zarazem się zastanowiło płynienie krwi jej. **45**. I rzekł Jezus: Któż jest, co się mnie dotknął? a gdy się wszyscy zapierali, rzekł Piotr, i ci, którzy z nim byli: Mistrzu! lud cię ciśnie i tłoczy, a ty mówisz: Kto się mnie dotknął? **46**. I rzekł Jezus: Dotknął się mnie ktoś, bom poznał, że moc ode mnie wyszła. **47**. A widząc ona niewiasta, że się nie utaiła, ze drżeniem przystąpiła i upadła przed nim, i dlaczego się go dotknęła, powiedziała mu przed wszystkim ludem, i jako zaraz uzdrowiona była. **48**. A on jej rzekł: Ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; idźże w pokoju. **49**. A gdy on to jeszcze mówił, przyszedł niektóry od przełożonego bóżnicy, powiadając mu: Iż umarła córka twoja, nie trudź Nauczyciela. **50**. Ale Jezus usłyszawszy to, odpowiedział mu, mówiąc: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona. **51**. A wszedłszy w dom, nie dopuścił z sobą wnijść nikomu, tylko Piotrowi, i Jakóbowi, i Janowi, i ojcu i matce onej dzieweczki. **52**. A płakali wszyscy, i narzekali nad nią. Ale on rzekł: Nie płaczcież! Nie umarłać, ale śpi. **53**. I naśmiewali się z niego, wiedząc, iż była umarła. **54**. A on wygnawszy precz wszystkich, i ująwszy ją za rękę, zawołał, mówiąc: Dzieweczko, wstań! **55**. I wrócił się duch jej; i wstała zaraz; i rozkazał, aby jej jeść dano. **56**. I zdumieli się rodzice jej. A on im zakazał, aby nikomu nie powiadali tego, co się było stało.

Rozdział 9

**1**. A zwoławszy Jezus dwunastu uczniów swoich, dał im moc i władzę nad wszystkimi dyjabły, i aby uzdrawiali choroby. **2**. I rozesłał je, żeby kazali królestwo Boże, i uzdrawiali niemocne. **3**. Tedy rzekł do nich: Nie bierzcie nic na drogę, ani laski, ani taistry, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch sukien miejcie. **4**. A do któregokolwiek domu wnijdziecie, tamże zostańcie, i stamtąd wynijdźcie. **5**. A którzybykolwiek was nie przyjęli, wychodząc z miasta onego, i proch z nóg waszych otrząśnijcie na świadectwo przeciwko nim. **6**. Wyszedłszy tedy, obchodzili wszystkie miasteczka, opowiadając Ewangieliję, a wszędzie chore uzdrawiając. **7**. I usłyszał Herod, Tetrarcha, o wszystkiem, co się działo od niego, i był wątpliwym dla tego, że niektórzy powiadali, iż Jan zmartwychwstał. **8**. A niektórzy zasię: Iż się Elijasz ukazał; a drudzy, iż prorok jeden z onych starych zmartwychwstał. **9**. Tedy rzekł Herod: Janamci ja ściął; któż wżdy ten jest, o którym ja takie rzeczy słyszę? i pragnął go widzieć. **10**. A wróciwszy się Apostołowie, powiadali mu, cokolwiek czynili. A on wziąwszy je z sobą, ustąpił osobno na miejsce puste przy mieście, które zowią Betsaida. **11**. Czego gdy się lud dowiedział, szedł za nim; a przyjąwszy je, mówił im o królestwie Bożem; a te, którzy uzdrowienia potrzebowali, uzdrawiał. **12**. A gdy się dzień począł skłaniać ku wieczorowi, przystąpiwszy oni dwunastu, rzekli mu: Rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek okolicznych, i do wsi, i do gospód, znaleźli żywność; bośmy tu na miejscu pustem. **13**. Ale on rzekł do nich: Dajcież wy im jeść. A oni powiedzieli: Nie mamy więcej, tylko pięć chlebów i dwie ryby, oprócz żebyśmy szli, a kupili, na ten wszystek lud żywności. **14**. Albowiem było mężów około pięciu tysięcy. I rzekł do uczniów swoich: Rozkażcie im usiąść w każdym rzędzie po pięćdziesiąt. **15**. I uczynili tak, i usiedli wszyscy. **16**. A on wziąwszy onych pięć chlebów i one dwie ryby, wejrzawszy w niebo, błogosławił im, i łamał i dawał uczniom, aby kładli przed on lud. **17**. I jedli, i nasyceni są wszyscy; i zebrano, co im zbyło z ułomków, dwanaście koszów. **18**. I stało się, gdy się on sam osobno modlił, że z nim byli uczniowie; i pytał ich mówiąc: Kimże mię być powiadają ludzie? **19**. A oni odpowiadając rzekli: Janem Chrzcicielem, a drudzy Elijaszem, a drudzy mówią, iż prorok niektóry z onych starych zmartwychwstał. **20**. I rzekł im: A wy kim mię być powiadacie? A odpowiadając Piotr rzekł: Chrystusem, onym Bożym. **21**. Ale on przygroziwszy im, rozkazał, aby tego nikomu nie powiadali, **22**. Mówiąc: Że Syn człowieczy musi wiele cierpieć, a być odrzuconym od starszych ludu i od przedniejszych kapłanów i od nauczonych w Piśmie, i być zabitym, a trzeciego dnia zmartwychwstać. **23**. I mówił do wszystkich: Kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a niech bierze krzyż swój na każdy dzień, i naśladuje mię. **24**. Albowiem ktobykolwiek chciał zachować duszę swoję, straci ją; a ktobykolwiek stracił duszę swą dla mnie, ten ją zachowa. **25**. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, gdyby samego siebie stracił, albo sobie uszkodził. **26**. Albowiem ktokolwiek by się wstydził za mię i za słowa moje, za tego się Syn człowieczy wstydzić będzie, gdy przyjdzie w chwale swej i w ojcowskiej i świętych Aniołów. **27**. Aleć wam powiadam prawdziwie: Są niektórzy z tych co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, aż oglądają królestwo Boże. **28**. I stało się po tych mowach, jakoby po ośmiu dniach, że wziąwszy z sobą Piotra i Jana i Jakóba, wstąpił na górę, aby się modlił. **29**. A gdy się modlił, stał się inakszy kształt oblicza jego, i szaty jego stały się białe i świetne. **30**. A oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a ci byli Mojżesz i Elijasz; **31**. Którzy pokazawszy się w sławie, powiadali o jego śmierci, którą miał podstąpić w Jeruzalemie. **32**. A Piotr i ci, którzy byli z nim, obciążeni byli snem, a ocuciwszy się, ujrzeli chwałę jego i onych dwóch mężów, którzy z nim stali. **33**. I stało się, gdy oni odeszli od niego, rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczyńmy trzy namioty, tobie jeden i Mojżeszowi jeden i Elijaszowi jeden; nie wiedząc, co mówił. **34**. A gdy on to mówił, stał się obłok, i zacienił je; i bali się, gdy oni wchodzili w obłok. **35**. I stał się głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, tego słuchajcie. **36**. A gdy się stał on głos, znaleziony jest sam Jezus. A oni milczeli, i nie powiadali w one dni nikomu nic z tego, co widzieli. **37**. I stało się nazajutrz, gdy oni zstąpili z góry, że mu lud wielki zabieżał. **38**. A oto mąż z onego ludu zawołał, mówiąc: Nauczycielu! proszę cię, wejrzyj na syna mego; boć jedynego mam. **39**. A oto duch zły popada go, a zaraz krzyczy, a on rozdziera go, śliniącego się, a zaledwie odchodzi od niego, skruszywszy go. **40**. I prosiłem uczniów twoich, aby go wygnali; ale nie mogli. **41**. Tedy Jezus odpowiadając rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny! dokądże z wami będę, i dokądże was cierpieć będę? Przywiedź tu syna twego. **42**. A wtem, gdy on przychodził, rozdarł go dyjabeł i roztargał; ale Jezus zgromił ducha nieczystego i uzdrowił młodzieńca, i oddał go ojcu jego. **43**. I zdumieli się wszyscy nad wielmożnością Bożą. A gdy się wszyscy dziwowali wszystkim rzeczom, które czynił Jezus, rzekł do uczniów swoich: **44**. Składajcie wy do uszów waszych słowa te: albowiem Syn człowieczy ma być wydany w ręce ludzkie. **45**. Lecz oni nie rozumieli słowa tego, i było zakryte od nich, że go pojąć nie mogli, i nie śmieli go pytać o to słowo. **46**. I wszczęła się gadka między nimi, kto by z nich był największym. **47**. A Jezus widząc myśl serca ich, wziąwszy dziecię, postawił je podle siebie, **48**. I rzekł im: Ktobykolwiek przyjął to dzieciątko w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a ktobykolwiek mnie przyjął, przyjmuje onego, który mię posłał: albowiem kto jest najmniejszy między wszystkimi wami, tenci będzie wielkim. **49**. A Jan odpowiadając, rzekł: Mistrzu! widzieliśmy niektórego w imieniu twojem dyjabły wyganiającego, i zabranialiśmy mu, przeto że za tobą z nami nie chodzi. **50**. I rzekł do niego Jezus: Nie zabraniajcie mu; bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest. **51**. I stało się, gdy się wypełniły dni, aby był wzięty w górę, że się on na to udał, aby szedł do Jeruzalemu. **52**. Tedy posłał posły przed sobą; którzy weszli do miasteczka Samarytańskiego, aby mu nagotowali gospodę. **53**. Lecz oni go nie przyjęli, przeto że oblicze jego obrócone było do Jeruzalemu. **54**. A widząc to uczniowie jego, Jakób i Jan, rzekli: Panie! chceszże, iż rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je, jako i Elijasz uczynił? **55**. Ale Jezus obróciwszy się, zgromił je, i rzekł: Nie wiecie wy, jakiego jesteście ducha. **56**. Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusz ludzkich, ale zachować. I szli do inszego miasteczka. **57**. I stało się, gdy oni szli, że w drodze rzekł niektóry do niego: Pójdę za tobą, gdziekolwiek pójdziesz, Panie! **58**. A Jezus mu rzekł: Liszki mają jamy, i ptaszki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił. **59**. I rzekł do drugiego: Pójdź za mną! Ale on rzekł: Panie! dopuść mi pierwej odejść i pogrześć ojca mego. **60**. Ale mu Jezus rzekł: Niechaj umarli grzebią umarłych swoich; a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo Boże. **61**. Rzekł też i drugi: Pójdę za tobą, Panie! ale mi pierwej dopuść pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim. **62**. Rzekł do niego Jezus: Żaden, który by przyłożył rękę swoję do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.

Rozdział 10

**1**. A potem naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt, i rozesłał je po dwóch przed obliczem swojem do każdego miasta i miejsca, do którego przyjść miał. **2**. I mówił im: Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proścież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotników na żniwo swoje. **3**. Idźcież: Oto ja was posyłam jako baranki wpośród wilków. **4**. Nie noścież mieszka, ani taistry, ani obuwia, i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie; **5**. A do któregokolwiek domu wnijdziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi. **6**. A jeźliby tam był który syn pokoju, odpocznie nad nim pokój wasz; a jeźliż nie, wróci się do was. **7**. A w tymże domu zostańcie, jedząc i pijąc to, co mają; albowiem godzien jest robotnik zapłaty swojej; nie przechodźcie się z domu do domu. **8**. A do któregokolwiek miasta weszlibyście, a przyjęliby was, jedzcie, co przed was położą; **9**. I uzdrawiajcie niemocnych, którzy by w niem byli, a mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. **10**. A do któregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyjęto by was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie: **11**. I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was; wszakże to wiedzcie, że się do was przybliżyło królestwo Boże. **12**. A mówię wam: Iż Sodomie w on dzień lżej będzie, niż onemu miastu. **13**. Biada tobie, Chorazynie! biada tobie, Betsaido! bo gdyby się były w Tyrze i w Sydonie te cuda stały, które się stały w was, dawno by były w worze i w popiele siedząc pokutowały. **14**. Dlatego Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie, niżeli wam. **15**. A ty, Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz. **16**. Kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał. **17**. A tak wrócili się oni siedmdziesiąt z weselem, mówiąc: Panie! i dyjablić się nam poddawają w imieniu twojem. **18**. Tedy im rzekł: Widziałem szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego. **19**. Oto wam daję moc, abyście deptali po wężach i po niedźwiadkach i po wszystkiej mocy nieprzyjacielskiej, a nic wam nie uszkodzi. **20**. Wszakże nie radujcie się z tego, iż się wam duchy poddawają; ale raczej radujcie się, że imiona wasze napisane są w niebiesiech. **21**. Onejże godziny rozradował się Jezus w duchu, i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlątkom; zaprawdę, Ojcze! że się tak upodobało tobie. **22**. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego, a nikt nie zna, kto jest Syn, tylko Ojciec, i kto jest Ojciec, tylko Syn, a komu by chciał Syn objawić. **23**. Tedy obróciwszy się do uczniów, rzekł im z osobna: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. **24**. Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, ale nie widzieli; i słyszeć, co wy słyszycie, ale nie słyszeli. **25**. A oto niektóry zakonnik powstał, kusząc go i mówiąc: Nauczycielu! co czyniąc odziedziczę żywot wieczny? **26**. A on rzekł do niego: W zakonie co napisano, jako czytasz? **27**. A on odpowiadając rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie. **28**. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyń, a będziesz żył. **29**. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: I któż jest mi bliźni? **30**. Ale Jezus odpowiadając rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalemu do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy złupiwszy go i rany mu zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. **31**. I przydało się, że kapłan niektóry szedł tą drogą, a ujrzawszy go, pominął. **32**. Także i Lewita, dostawszy się na ono miejsce, a przyszedłszy i ujrzawszy go, pominął. **33**. Ale Samarytanin niektóry jadąc, przyjechał do niego, a ujrzawszy, użalił się go. **34**. A przystąpiwszy zawiązał rany jego, a nalawszy oliwy i wina, i włożywszy go na bydlę swoje, wiódł go do gospody, i miał staranie o nim. **35**. A nazajutrz odjeżdżając, wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi, mówiąc: Miej o nim staranie, a cokolwiek nadto wyłożysz, ja, gdy się wrócę, oddam ci. **36**. Któryż tedy z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójców? **37**. A on rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idźże, i ty uczyń także. **38**. I stało się, gdy oni szli, że on wszedł do niektórego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. **39**. A ta miała siostrę, którą zwano Maryją, która usiadłszy u nóg Jezusowych, słuchała słów jego. **40**. Ale Marta roztargniona była około rozmaitej posługi; która przystąpiwszy, rzekła: Panie! i nie dbasz, że siostra moja mnie samą zostawiła, abym posługiwała? Rzeczże jej, aby mi pomogła. **41**. A odpowiadając Jezus rzekł jej: Marto, Marto! troszczysz się i kłopoczesz się około wielu rzeczy; **42**. Aleć jednego potrzeba. Lecz Maryja dobrą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Rozdział 11

**1**. I stało się, gdy on był na niektórem miejscu, modląc się, że gdy przestał, rzekł do niego jeden z uczniów jego, Panie! naucz nas modlić się, tak jako i Jan nauczył uczniów swoich. **2**. I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje; przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi. **3**. Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień. **4**. I odpuść nam grzechy nasze; bo też i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu. A nie wwódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego. **5**. Zatem rzekł do nich: Któż z was mieć będzie przyjaciela, i pójdzie do niego o północy i rzecze mu: Przyjacielu! pożycz mi trzech chlebów; **6**. Albowiem przyjaciel mój przyszedł z drogi do mnie, a nie mam, co przed niego położyć. **7**. A on będąc w domu, odpowiedziałby mówiąc: Nie uprzykrzaj mi się; już są drzwi zamknięte, a dziatki moje są ze mną w pokoju; nie mogę wstać, abym ci dał. **8**. Powiadam wam: Chociażby mu nie dał wstawszy, przeto że jest przyjacielem jego, wszakże dla niewstydliwego nalegania jego wstawszy, da mu, ile potrzebuje. **9**. I jać wam powiadam: Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono. **10**. Każdy bowiem, kto prosi, bierze, a kto szuka, znajduje, a temu, co kołacze, będzie otworzono. **11**. A któryż jest z was ojciec, którego gdyby prosił syn o chleb, izali mu da kamień? Albo prosiłby o rybę, izali mu zamiast ryby da węża? **12**. Albo prosiłliby o jaje, izali mu da niedźwiadka? **13**. Ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dobre dary dawać dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go oń proszą? **14**. Tedy wyganiał dyjabła, który był niemy. I stało się, gdy wyszedł on dyjabeł, przemówił niemy; i dziwował się lud. **15**. Ale niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia dyjabelskiego, wygania dyjabły. **16**. Drudzy zasię kusząc go, żądali znamienia od niego z nieba. **17**. Ale on widząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje, a dom na dom upada. **18**. A jeźliżeć i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? albowiem powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyganiam dyjabły. **19**. A jeźliż ja przez Beelzebuba wyganiam dyjabły, synowie wasi przez kogoż wyganiają? Przetoż oni będą sędziami waszymi. **20**. Ale jeźliż ja palcem Bożym wyganiam dyjabły, zaisteć przyszło do was królestwo Boże. **21**. Gdy mocarz uzbrojony strzeże pałacu swego, w pokoju są majętności jego; **22**. Ale gdy mocniejszy nadeń nadszedłszy, zwycięży go, odejmuje wszystko oręże jego, w którem ufał, a łupy jego rozdaje. **23**. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. **24**. Gdy duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpocznienia, a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. **25**. A przyszedłszy znajduje umieciony i ochędożony. **26**. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchów gorszych niżeli sam, a wszedłszy mieszkają tam, i bywają rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze. **27**. I stało się, gdy on to mówił, że wyniósłszy głos niektóra niewiasta z ludu, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał! **28**. Ale on rzekł: Owszem błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. **29**. A gdy się lud gromadził, począł mówić: Rodzaj ten rodzaj zły jest; znamienia szuka, ale mu znamię nie będzie dane, tylko ono znamię Jonasza proroka. **30**. Albowiem jako Jonasz był za znamię Niniwczykom, tak będzie i Syn człowieczy temu rodzajowi. **31**. Królowa z południa stanie na sądzie z mężami rodzaju tego, i potępi je; bo przyjechała od kończyn ziemi, aby słuchała mądrości Salomonowej; a oto tu więcej, niżeli Salomon. **32**. Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodzajem i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie Jonaszowe; a oto tu więcej, niżeli Jonasz. **33**. A nikt świecę zapaliwszy, nie stawia jej w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby ci, którzy wchodzą, światło widzieli. **34**. Świecą ciała jest oko; jeźliby tedy oko twoje było szczere, i ciało twoje wszystko będzie jasne; a jeźliby złe było, i ciało twoje ciemne będzie. **35**. Patrzajże tedy, aby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. **36**. Jeźli tedy wszystko ciało twoje jasne będzie, nie mając jakiej cząstki zaćmionej, będzieć wszystko tak jasne, że cię jako świeca blaskiem oświeci. **37**. A gdy to mówił, prosił go niektóry Faryzeusz, aby jadł obiad u niego; wszedłszy tedy, usiadł za stołem. **38**. A widząc to Faryzeusz, dziwował się, że się nie umył przed obiadem. **39**. I rzekł Pan do niego: Teraz wy, Faryzeuszowie! to, co jest zewnątrz kubka i misy, ochędażacie, ale to, co jest wewnątrz w was, pełne jest drapiestwa i złości. **40**. Szaleni! izaż ten, który uczynił to, co jest zewnątrz, nie uczynił też tego, co jest wewnątrz? **41**. Wszakże i z tego, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy będą wam czyste. **42**. Ale biada wam, Faryzeuszowie! że dajecie dziesięcinę z mięty, i z ruty, i z każdego ziela, lecz opuszczacie sąd i miłość Bożą: teć rzeczy trzeba czynić, a onych nie opuszczać. **43**. Biada wam Faryzeuszowie! że miłujecie pierwsze miejsca w bóżnicach i pozdrawiania na rynkach. **44**. Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! bo jesteście jako groby, których nie widać, a ludzie, którzy chodzą po nich, nie wiedzą o nich. **45**. A odpowiadając niektóry z zakonników, rzekł mu: Nauczycielu! to mówiąc i nas hańbisz. **46**. A on rzekł: I wam zakonnikom biada! albowiem obciążacie ludzi brzemiony nieznośnemi, a sami się i jednym palcem swoim tych brzemion nie dotykacie. **47**. Biada wam! że budujecie groby proroków, a ojcowie wasi pozabijali je. **48**. Zaiste świadczycie, iż się kochacie w uczynkach ojców waszych; albowiem oni je pozabijali, a wy budujecie groby ich. **49**. Dlategoż też mądrość Boża rzekła: Poślę do nich proroki i Apostoły, a z nich niektóre zabijać i prześladować będą; **50**. Aby szukano od tego rodzaju krwi wszystkich proroków, która wylana jest od założenia świata, **51**. Od krwi Abla aż do krwi Zacharyjasza, który zginął między ołtarzem, i kościołem; zaiste powiadam wam, będą jej szukać od rodzaju tego. **52**. Biada wam zakonnikom! boście wzięli klucz umiejętności; samiście nie weszli, a tym, którzy wnijść chcieli, zabranialiście. **53**. A gdy im to mówił, poczęli nań nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie bardzo nacierać, i przyczynę mu dawać do mówienia o wielu rzeczach; **54**. Czyhając nań i szukając, aby co uchwycili z ust jego, żeby go oskarżyli.

Rozdział 12

**1**. Między tem, gdy się zgromadziło wiele tysięcy ludu, tak iż jedni po drugich deptali, począł mówić do uczniów swoich. Naprzód strzeżcie się kwasu Faryzejskiego, który jest obłuda. **2**. Boć nie jest nic skrytego, co by objawione być nie miało, ani tajemnego czego by się dowiedzieć nie miano. **3**. Przetoż, coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho szeptali w komorach, obwołane będzie na dachach. **4**. A mówię wam przyjaciołom moim: Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, a potem nie mają co by więcej uczynili. **5**. Ale wam okażę, kogo się bać macie: Bójcie się tego, który, gdy zabije, ma moc wrzucić do piekielnego ognia; zaiste powiadam wam, tego się bójcie. **6**. Izali pięciu wróblików nie sprzedają za dwa pieniążki? Wszakże jeden z nich nie jest w zapamiętaniu przed obliczem Bożem. **7**. Owszem i włosy głowy waszej wszystkie są policzone. Przetoż się nie bójcie, nad wiele wróblików wy jesteście zacniejsi. **8**. A mówię wam: Wszelaki, który by mię wyznał przed ludźmi, i Syn człowieczy wyzna go przed Anioły Bożymi. **9**. Ale kto by się mię zaprzał przed ludźmi, zaprę się go przed Anioły Bożymi. **10**. I każdemu, kto by mówił słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczone: ale temu, kto by przeciwko Duchowi Świętemu bluźnił, nie będzie odpuszczone. **11**. A gdy was będą wodzić do bóżnic, i do przełożonych, i do zwierzchności, nie troszczcie się, jako i co byście ku obronie odpowiedzieć, albo co byście mówić mieli. **12**. Albowiem Duch Święty nauczy was onejże godziny, co byście mówić mieli. **13**. I rzekł mu niektóry z ludu: Nauczycielu! rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem. **14**. Ale mu on rzekł: Człowiecze! któż mię postanowił sędzią albo dzielcą między wami? **15**. I rzekł do nich: Patrzcie, a strzeżcie się łakomstwa, gdyż nie w tem, że kto ma obfite majętności, żywot jego zależy. **16**. I powiedział im podobieństwo, mówiąc: Niektórego człowieka bogatego pole obfity urodzaj przyniosło. **17**. I rozmyślał sam w sobie, mówiąc: Cóż uczynię, gdyż nie mam, gdzie bym zgromadził urodzaje moje? **18**. I rzekł: To uczynię: Rozwalę gumna moje, a większe pobuduję i zgromadzę tam wszystkie urodzaje moje i dobra moje; **19**. I rzekę do duszy mojej: Duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznijże, jedz, pij, bądź dobrej myśli. **20**. Ale mu rzekł Bóg: O głupi, tej nocy upomnę się duszy twojej od ciebie, a to, coś nagotował, czyjeż będzie? **21**. Takci jest, który sobie skarbi, a nie jest w Bogu bogaty. **22**. I rzekł do uczniów swoich: Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, ani o ciało, czem byście się przyodziewali. **23**. Zacniejszy jest żywot, niż pokarm, a ciało, niż odzienie. **24**. Przypatrzcie się krukom, iż nie sieją ani żną, i nie mają spiżarni, ani gumna, a wżdy je Bóg żywi; czemżeście wy zacniejsi niż ptacy? **25**. I któż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? **26**. Ponieważ tedy i najmniejszej rzeczy nie przemożecie, czemuż się o inne troszczycie? **27**. Przypatrzcie się lilijom, jako rosną, nie pracują, ani przędą; a powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany, jako jedna z tych. **28**. A jeźliże trawę, która dziś jest na polu, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, o małowierni! **29**. Wy tedy nie pytajcie się, co byście jeść, albo co byście pić mieli, ani wysoko latajcie myślami waszemi. **30**. Albowiem tego wszystkiego narody świata szukają; aleć Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. **31**. Owszem szukajcie królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam przydane. **32**. Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo. **33**. Sprzedawajcie majętności wasze, a dawajcie jałmużnę; gotujcie sobie mieszki, które nie wiotszeją, skarb, którego nie ubywa w niebiesiech, gdzie złodziej przystępu nie ma, ani mól psuje. **34**. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. **35**. Niech będą przepasane biodra wasze, i świece zapalone. **36**. A wy bądźcie podobni ludziom oczekującym pana swego, ażeby się wrócił z wesela, żeby gdyby przyszedł, a zakołatał, wnet mu otworzyli. **37**. Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył. **38**. A jeźliby przyszedł o wtórej straży, i o trzeciej straży przyszedłliby, a tak by ich znalazł, błogosławieni są oni słudzy. **39**. A to wiedzcie, iżby gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej ma przyjść, wżdyby czuł, a nie dopuściłby podkopać domu swego. **40**. Przetoż i wy bądźcie gotowi; bo o tej godzinie, o której się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyjdzie. **41**. I rzekł mu Piotr: Panie! do nasże mówisz to podobieństwo, czyli do wszystkich? **42**. A Pan rzekł: Któryż tedy jest wierny szafarz i roztropny, którego Pan postanowi nad czeladzią swoją, aby im na czas wydawał obrok naznaczony? **43**. Błogosławiony jest on sługa, którego gdyby przyszedł pan jego, znajdzie, że tak czyni; **44**. Zaprawdę wam powiadam, że go nad wszystkiemi dobrami swojemi postanowi. **45**. Ale jeźliby rzekł on sługa w sercu swojem: Odwłacza pan mój z przyjściem swojem, i począłby bić sługi i służebnice, a jeść, pić i opijać się; **46**. Przyjdzie pan sługi onego dnia, którego się nie spodzieje, i godziny, której nie wie, i odłączy go, a część jego położy z niewiernymi. **47**. Ten zasię sługa, który by znał wolę pana swego, a nie był gotowym, ani czynił według woli jego, wielce będzie karany; **48**. Ale który nie znał, a czynił rzeczy godne karania, mniej plag odniesie; a od każdego, komu wiele dano, wiele się od niego upominać będą: a komu wiele powierzono, więcej będą chcieć od niego. **49**. Przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chcę, jeźli już gore? **50**. Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona. **51**. Mniemacie, abym przyszedł, pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie. **52**. Albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanych, trzej przeciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem. **53**. Powstanie ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, świekra przeciwko synowej swojej, a synowa przeciwko świekrze swojej. **54**. Mówił też i do ludu: Gdy widzicie obłok wschodzący od zachodu, zaraz mówicie: Przychodzi gwałtowny deszcz; i tak bywa. **55**. A gdy wiatr wiejący od południa, mówicie: Gorąco będzie; i bywa tak. **56**. Obłudnicy! postawę nieba i ziemi rozeznawać umiecie, a tego czasu jakoż nie poznawacie? **57**. Przeczże i sami przez się nie sądzicie, co jest sprawiedliwego? **58**. Gdy tedy idziesz z przeciwnikiem swoim przed urząd, starajże się w drodze, abyś był wolen, by cię snać nie pociągnął przed sędziego, a sędzia by cię podał ceklarzowi, a ceklarz by cię wrzucił do więzienia. **59**. Powiadam ci: Nie wynijdziesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego pieniążka.

Rozdział 13

**1**. A prawie natenczas byli przytomni niektórzy, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew Piłat pomieszał z ofiarami ich. **2**. A Jezus odpowiadając, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkie inne Galilejczyki grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? **3**. Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeźli nie będziecie pokutować, wszyscy także poginiecie. **4**. Albo ośmnaście onych, na które upadła wieża w Syloe i pobiła je, mniemacie żeby ci winniejszymi byli nad wszystkie ludzie mieszkające w Jeruzalemie? **5**. Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeźli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie. **6**. I powiedział im to podobieństwo: Człowiek niektóry miał figowe drzewo wsadzone na winnicy swojej, a przyszedłszy, szukał na niem owocu, ale nie znalazł. **7**. Tedy rzekł do winiarza: Oto po trzy lata przychodzę, szukając owocu na tem drzewie figowem, ale nie znajduję. Wytnijże je; bo przeczże tę ziemię próżno zastępuje? **8**. Ale on odpowiadając rzekł mu: Panie! zaniechaj go jeszcze i na ten rok, aż je okopię i obłożę gnojem; **9**. Owa snać przyniesie owoc, a jeźli nie, potem je wytniesz. **10**. I nauczał w jednej bóżnicy w sabat. **11**. A oto była tam niewiasta, która miała ducha niemocy ośmnaście lat, a była skurczona, tak iż się żadną miarą nie mogła rozprostować. **12**. Tę gdy ujrzał Jezus, zawołał jej do siebie i rzekł: Niewiasto! uwolnionaś od niemocy twojej. **13**. I włożył na nią ręce, a zarazem rozprostowała się i chwaliła Boga. **14**. Tedy odpowiadając przełożony nad bóżnicą, który się bardzo gniewał, że Jezus w sabat uzdrawiał, rzekł do ludu: Sześć dni jest, w które trzeba robić; w te tedy dni przychodząc, leczcie się, a nie w dzień sabatu. **15**. Ale mu odpowiedział Pan i rzekł: Obłudniku, azaż każdy z was w sabat nie odwiązuje wołu swego, albo osła swego od żłobu, a nie wiedzie, żeby go napoił? **16**. A ta córka Abrahamowa, którą był związał szatan oto już ośmnaście lat, zaż nie miała być rozwiązana od tej związki w dzień sabatu? **17**. A gdy on to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego: ale wszystek lud radował się ze wszystkich onych chwalebnych spraw, które się działy od niego. **18**. Zatem rzekł Jezus: Komuż podobne jest królestwo Boże, a do czegoż je przypodobam? **19**. Podobne jest ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wrzucił do ogrodu swego; i rosło i stało się drzewem wielkiem, a ptaszki niebieskie czyniły sobie gniazda na gałęziach jego. **20**. I rzekł znowu: Do czegoż przypodobam królestwo Boże? **21**. Podobne jest kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła go we trzy miary mąki, ażby wszystko skwaśniało. **22**. I chodził po miastach i miasteczkach, nauczając a idąc w drogę do Jeruzalemu. **23**. I rzekł mu niektóry: Panie! czyli mało tych jest, którzy mają być zbawieni? A on rzekł do nich: **24**. Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę; albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wnijść, ale nie będą mogli. **25**. Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami, i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, Panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście. **26**. Tedy poczniecie mówić: Jadaliśmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. **27**. A on rzecze: Powiadam wam, nie znam was, skąd jesteście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość. **28**. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka, i Jakóba, i wszystkie proroki w królestwie Bożem, a samych siebie precz wyrzuconych. **29**. I przyjdą drudzy od wschodu i od zachodu, i od północy, i od południa, a usiądą za stołem w królestwie Bożem. **30**. A oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatnimi. **31**. W onże dzień przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc mu: Wynijdź, a idź stąd; bo cię Herod chce zabić. **32**. I rzekł im: Idźcie, a powiedzcie temu lisowi: Oto wyganiam dyjabły, i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokończenie wezmę. **33**. Wszakże muszę dziś i jutro i pojutrze odprawiać drogę: albowiem nie może być, aby miał prorok zginąć, oprócz w Jeruzalemie. **34**. Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, a kamionujesz te, którzy do ciebie bywają posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. **35**. Otoż zostanie wam dom wasz pusty. A zaprawdęć wam powiadam, że mię nie ujrzycie, aż przyjdzie czas, gdy rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskiem.

Rozdział 14

**1**. I stało się, gdy wszedł Jezus w dom niektórego przedniejszego Faryzeusza w sabat, aby jadł chleb, że go oni podstrzegali. **2**. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. **3**. A odpowiadając Jezus, rzekł do zakonników, i do Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w sabat uzdrawiać? **4**. A oni milczeli. Tedy on ująwszy go, uzdrowił i odprawił. **5**. A odpowiadając rzekł do nich: Któregoż z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sabatu? **6**. I nie mogli mu na to odpowiedzieć. **7**. Powiedział też i wezwanym podobieństwo, (bacząc, jako przedniejsze miejsca obierali,) mówiąc do nich: **8**. Gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie siadajże na przedniejszem miejscu, by snać zacniejszy nad cię nie był wezwany od niego; **9**. A przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie: Daj temu miejsce: a tedy byś ze wstydem począł siedzieć na pośledniem miejscu. **10**. Ale gdybyś był wezwany, szedłszy, usiądź na pośledniem miejscu; a gdyby przyszedł ten, który cię wezwał, rzekłby tobie: Przyjacielu! posiądź się wyżej; tedy będziesz miał cześć przed spółsiedzącymi z tobą. **11**. Bo wszelki, kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie. **12**. Mówił też i onemu, który go był wezwał: Gdy sprawujesz obiad albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twoich, ani krewnych twoich, ani sąsiadów bogatych, żeby cię snać i oni zasię nie wezwali, a stałaby ci się nagroda. **13**. Ale gdy sprawujesz ucztę, wezwijże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych, **14**. A będziesz błogosławionym; bo nie mają tobie czem nagrodzić, ale ci będzie nagrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. **15**. A usłyszawszy to niektóry z spółsiedzących, rzekł mu: Błogosławiony, który je chleb w królestwie Bożem. **16**. A on mu rzekł: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu; **17**. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Pójdźcie! bo już wszystko gotowe. **18**. I poczęli się wszyscy jednostajnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś, i muszę iść, a oglądać ją, proszę cię, miej mię za wymówionego. **19**. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę, abym ich doświadczył: proszę cię, miej mię za wymówionego. **20**. A drugi rzekł: Żonęm pojął, a dlatego przyjść nie mogę. **21**. A wróciwszy się on sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź prędko na ulice i na drogi miejskie, a ubogie i ułomne i chrome i ślepe wprowadź tu. **22**. I rzekł sługa: Panie! stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze miejsce jest. **23**. I rzekł Pan do sługi: Wynijdź na drogi i między opłotki, a przymuś wnijść, aby był napełniony dom mój. **24**. Albowiem powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej. **25**. I szedł z nim wielki lud; a obróciwszy się, rzekł do nich: **26**. Jeźli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego, i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, nawet i duszy swojej, nie może być uczniem moim. **27**. A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. **28**. Bo któż z was jest, chcąc zbudować wieżę, aby pierwej usiadłszy, nie obrachował nakładu, mali to, czemby jej dokończył? **29**. Aby snać, gdyby założył fundament, a dokończyć nie mógł, wszyscy którzy by to widzieli, nie poczęli się naśmiewać z niego, **30**. Mówiąc: Ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć. **31**. Albo który król jadąc na wojnę, potykać się z drugim królem, pierwej usiadłszy, nie radzi się, mógłliby się w dziesięć tysięcy spotkać z onym, który we dwadzieścia tysięcy jedzie przeciwko niemu? **32**. A jeźli nie, gdy on jeszcze jest daleko od niego, posły wyprawiwszy do niego, prosi o to, co należy do pokoju. **33**. Takżeć i każdy z was, kto by się nie wyrzekł wszystkich majętności swoich, nie może być uczniem moim. **34**. Dobrać jest sól; lecz jeźli sól zwietrzeje, czemże ją naprawią? **35**. Nie przygodzi się ani do ziemi ani do gnoju, ale ją precz wyrzucają. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

Rozdział 15

**1**. I przybliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. **2**. I szemrali Faryzeuszowie i nauczeni w Piśmie, mówiąc: Ten grzeszniki przyjmuje i je z nimi. **3**. I powiedział im to podobieństwo, mówiąc: **4**. Któryż z was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straciłby jednę z nich, izali nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za oną, która zginęła, ażby ją znalazł? **5**. A znalazłszy kładzie ją na ramiona swoje, radując się. **6**. A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół, i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną; bom znalazł owcę, która była zginęła. **7**. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. **8**. Albo która niewiasta mając dziesięć groszy, jeźliby straciła grosz jeden, izali nie zapala świecy, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnością, ażby znalazła? **9**. A znalazłszy, zwołuje przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną; albowiem znalazłam grosz, którym była straciła. **10**. Tak, powiadam wam, będzie radość przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym. **11**. Nadto rzekł: Człowiek niektóry miał dwóch synów, **12**. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze! daj mi dział majętności na mię przypadający. I rozdzielił im majętność. **13**. A po niewielu dniach, zebrawszy wszystko on młodszy syn, odjechał w daleką krainę, i rozproszył tam majętność swoję, żyjąc rozpustnie. **14**. A gdy wszystko potracił, stał się głód wielki w onej krainie, a on począł niedostatek cierpieć. **15**. A tak szedłszy, przystał do jednego mieszczanina onej krainy, który go posłał do folwarku swego, aby pasł świnie. **16**. I żądał napełnić brzuch swój młótem, które jadały świnie; ale mu nikt nie dawał. **17**. Potem przyszedłszy do siebie, rzekł: O jako wiele najemników ojca mego mają dosyć chleba, a ja od głodu ginę! **18**. Wstawszy tedy, pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą. **19**. I nie jestem godzien więcej być nazywany synem twoim, uczyń mię jako jednego z najemników twoich. **20**. Tedy wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy on jeszcze był opodal, ujrzał go ojciec jego, i użaliwszy się go, przybieżał, a padłszy na szyję jego, pocałował go. **21**. I rzekł mu syn: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą, i jużem nie jest godzien, abym był nazywany synem twoim. **22**. Rzekł tedy ojciec do sług swoich: Przynieście onę przednią szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego, i obuwie na nogi jego. **23**. A przywiódłszy ono tłuste cielę, zabijcie, a jedząc bądźmy weseli. **24**. Albowiem ten syn mój umarł był, a zasię ożył; zginął był, i znaleziony jest; i poczęli się weselić. **25**. Ale starszy syn jego był na polu; a gdy przychodząc przybliżył się ku domowi, usłyszał muzykę i tańce; **26**. A zawoławszy jednego z sług, pytał, co by to było. **27**. A on mu powiedział: Brat twój przyszedł, i zabił ojciec twój ono tłuste cielę, iż go zdrowego dostał. **28**. I rozgniewał się, a nie chciał wnijść; ale ojciec jego wyszedłszy prosił go. **29**. A on odpowiadając, rzekł ojcu: Oto przez tak wiele lat służę tobie, a nigdym nie przestąpił przykazania twego; wszakżeś mi nigdy nie dał koźlęcia, abym się z przyjacioły moimi weselił. **30**. Ale gdy ten syn twój, który pożarł majętność twoję z wszetecznicami, przyszedł, zabiłeś mu ono tłuste cielę. **31**. A on mu rzekł; Synu! tyś zawsze ze mną, a wszystkie dobra moje twoje są. **32**. Lecz trzeba było weselić się i radować, że ten brat twój umarł był, a zasię ożył, i zginął był a znaleziony jest.

Rozdział 16

**1**. Mówił też i do uczniów swoich: Człowiek niektóry był bogaty, który miał szafarza, a ten był odniesiony do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. **2**. A zawoławszy go, rzekł mu: Cóż słyszę o tobie? Oddaj liczbę z szafarstwa twego; albowiem już więcej nie będziesz mógł szafować. **3**. I rzekł on szafarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odbiera ode mnie szafarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. **4**. Wiem, co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przyjmą mię do domów swoich. **5**. Zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużników pana swego rzekł pierwszemu: Wieleś winien panu memu? **6**. A on rzekł: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadłszy prędko, napisz pięćdziesiąt. **7**. Potem drugiemu rzekł: A tyś wiele winien? A on mu rzekł: Sto korcy pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. **8**. I pochwalił pan szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił; bo synowie tego świata roztropniejsi są nad syny światłości w rodzaju swoim. **9**. I jać wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków. **10**. Kto wierny jest w małem, i w wielu wiernym jest; a kto w małem niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest. **11**. Ponieważeście tedy w mammonie niesprawiedliwej wiernymi nie byli, prawdziwego któż wam powierzy? **12**. A jeźliście w cudzem wiernymi nie byli, któż wam da, co waszego jest? **13**. Żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo się jednego trzymać będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mammonie. **14**. A słuchali tego wszystkiego i Faryzeuszowie, którzy byli łakomi, i naśmiewali się z niego. **15**. I rzekł im: Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna serca wasze; bo co jest u ludzi wyniosłego, obrzydliwością jest przed Bogiem. **16**. Zakon i prorocy aż do Jana; a od tego czasu królestwo Boże opowiadane bywa, a każdy się do niego gwałtem ciśnie. **17**. I łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niżeli jednej kresce zakonu upaść. **18**. Wszelki, który opuszcza żonę swoję, a inną pojmuje, cudzołoży; a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży. **19**. A był niektóry człowiek bogaty, który się obłóczył w szarłat i w bisior, i używał na każdy dzień hojnie. **20**. Był też niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego owrzodziały. **21**. Pragnąc być nasycony z odrobin, które padały z stołu bogaczowego; ale i psy przychodząc lizały wrzody jego. **22**. I stało się, że umarł on żebrak, i odniesiony był od Aniołów na łono Abrahamowe; umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest. **23**. A będąc w piekle, podniósłszy oczy swe, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego. **24**. Tedy bogacz zawoławszy, rzekł: Ojcze Abrahamie! zmiłuj się nade mną, a poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził język mój, bo męki cierpię w tym płomieniu. **25**. I rzekł Abraham: Synu! wspomnij, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoje za żywota twego, a Łazarz także złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. **26**. A nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przyjść do was, nie mogli, ani owi stamtąd przyjść do nas. **27**. A on rzekł: Proszę cię tedy, ojcze! abyś posłał do domu ojca mego: **28**. Albowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce męki. **29**. I rzekł mu Abraham: Mająć Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. **30**. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie! ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutować. **31**. I rzekł mu: Ponieważ Mojżesza i proroków nie słuchają, tedy, choćby też kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

Rozdział 17

**1**. I rzekł do uczniów: Nie można, aby zgorszenia przyjść nie miały; ale biada temu, przez którego przychodzą! **2**. Lepiej by mu było, aby młyński kamień zawieszony był na szyi jego, i wrzucony był w morze, niżby jednego z tych małych zgorszyć miał. **3**. Miejcież się na pieczy. A jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, strofuj go, a jeźliby się upamiętał, odpuść mu. **4**. A choćby siedmkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedmkroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc: Żal mi tego; odpuść mu. **5**. I rzekli Apostołowie Panu: Przymnóż nam wiary. **6**. A Pan rzekł: Jeźlibyście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, a rzeklibyście temu drzewu leśnej figi: Wyrwij się z korzenia, a wsadź się w morzu, usłuchałoby was. **7**. I któż z was jest, co by miał sługę orzącego albo pasącego, który gdyby się wrócił, zaraz by mu rzekł: Pójdź, a usiądź za stół? **8**. I owszem, izali mu nie rzecze: Nagotuj, co bym wieczerzał, a przepasawszy się, służ mi, aż się najem i napiję, a potem i ty jedz i pij? **9**. Izali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu było rozkazano? Nie zda mi się. **10**. Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy, bo cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy. **11**. I stało się, gdy szedł do Jeruzalemu, że szedł pośrodkiem Samaryi i Galilei. **12**. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżało mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka. **13**. A ci podniósłszy głos swój, rzekli: Jezusie, Nauczycielu! zmiłuj się nad nami. **14**. Które on ujrzawszy, rzekł im: Szedłszy okażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, że oczyszczeni są. **15**. Ale jeden z nich ujrzawszy, że jest uzdrowiony, wrócił się, wielkim głosem chwaląc Boga; **16**. I padł na oblicze swoje u nóg jego, dziękując mu; a ten był Samarytanin. **17**. A Jezus odpowiadając, rzekł: Zaż nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziewięć kędy? **18**. Nie znaleźli się, aby się wrócili, i dali chwałę Bogu, jedno ten cudzoziemiec? **19**. I rzekł mu: Wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła. **20**. A będąc pytany od Faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzieć królestwo Boże z postrzeżeniem; **21**. Ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest: albowiem oto królestwo Boże wewnątrz was jest. **22**. I rzekł do uczniów: Przyjdą dni, że będziecie żądać, abyście widzieli jeden dzień ze dni Syna człowieczego, ale nie oglądacie. **23**. I rzeką wam: Oto tu, albo oto tam jest; ale nie chodźcie, ani się za nimi udawajcie. **24**. Albowiem jako błyskawica, błyskając się od jednej strony, która jest pod niebem, aż do drugiej, która jest pod niebem, świeci: tak będzie i Syn człowieczy w dzień swój. **25**. Ale pierwej musi wiele ucierpieć, i być odrzuconym od narodu tego. **26**. A jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego. **27**. Jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia, i przyszedł potop, a wytracił wszystkie. **28**. Także też jako się działo za dni Lotowych, jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali. **29**. Ale dnia tego, gdy wyszedł Lot z Sodomy, spadł jako deszcz ogień z siarką z nieba, i wytracił wszystkie. **30**. Takci też będzie w on dzień, którego się Syn człowieczy objawi. **31**. Onegoż dnia, byłliby kto na dachu, a naczynia jego w domu, niech nie zstępuje, aby je pobrał; a kto na roli, niech się także nie wraca do tego, co jest pozad. **32**. Pamiętajcie na żonę Lotową. **33**. Ktobykolwiek chciał zachować duszę swoję, straci ją; a kto by ją kolwiek stracił, ożywi ją. **34**. Powiadam wam: Onej nocy będą dwaj na jednem łożu; jeden wzięty będzie, a drugi zostawiony. **35**. Dwie będą mleć z sobą; jedna wzięta będzie, a druga zostawiona. **36**. Dwaj będą na roli; jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. **37**. A odpowiadając rzekli mu: Gdzież Panie? A on im rzekł: Gdzie będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły.

Rozdział 18

**1**. I powiedział im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać, **2**. Mówiąc: Był niektóry sędzia w jednem mieście, który się Boga nie bał, i człowieka się nie wstydził. **3**. Była też wdowa w temże mieście, która przychodziła do niego, mówiąc: Pomścij się krzywdy mojej nad przeciwnikiem moim. **4**. Lecz on długo nie chciał. Ale potem rzekł sam w sobie: Aczci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydzę, **5**. Wszakże iż mi się uprzykrza ta wdowa, pomszczę się krzywdy jej, aby na ostatek przyszedłszy, nie była mi ciężką. **6**. Rzekł tedy Pan: Słuchajcież, co mówi niesprawiedliwy sędzia. **7**. A Bóg izali się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi? **8**. Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle. Ale gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi? **9**. Rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, że byli sprawiedliwymi, a inszych za nic nie mieli, to podobieństwo: **10**. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden Faryzeusz a drugi celnik. **11**. Faryzeusz stanąwszy, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję tobie, Boże! żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jako i ten celnik. **12**. Poszczę dwakroć w tydzień; daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam. **13**. A celnik stojąc z daleka, nie chciał podnieść i oczu swych w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu. **14**. Powiadam wam, żeć ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, więcej niżeli on: albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. **15**. Przynoszono też do niego i niemowlątka, aby się ich dotykał; co gdy widzieli uczniowie, gromili je. **16**. Ale Jezus zwoławszy ich, rzekł: Dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takowych jest królestwo Boże. **17**. Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnijdzie do niego. **18**. I pytał go niektóry książę, mówiąc: Nauczycielu dobry! co czyniąc odziedziczę żywot wieczny? **19**. I rzekł mu Jezus: Przecz mię zowiesz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg. **20**. Umiesz przykazania? Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie świadcz fałszywie, czcij ojca twego i matkę twoję. **21**. A on rzekł: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. **22**. Co usłyszawszy Jezus, rzekł mu: Jednego ci jeszcze nie dostaje; wszystko, co masz, sprzedaj, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyszedłszy naśladuj mię. **23**. A on usłyszawszy to, bardzo się zasmucił; bo był nader bogaty. **24**. A gdy go Jezus ujrzał bardzo zasmuconego, rzekł: Jakoż trudno ci, co mają pieniądze, wnijdą do królestwa Bożego! **25**. Albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wnijść do królestwa Bożego. **26**. Tedy rzekli ci, którzy to słyszeli: I któż może być zbawiony? **27**. Ale on rzekł: Co jest niemożebne u ludzi, możebne jest u Boga. **28**. I rzekł Piotr: Otośmy my opuścili wszystko, a poszliśmy za tobą. **29**. Tedy im on rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż nie masz nikogo, co by opuścił dom, albo rodziców, albo braci, albo żonę, albo dzieci dla królestwa Bożego, **30**. Aby nie wziął daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywota wiecznego. **31**. A wziąwszy z sobą onych dwunastu, rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalemu, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. **32**. Bo będzie wydany poganom, i będzie naśmiewany, i zelżony, i uplwany: **33**. A ubiczowawszy zabiją go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. **34**. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co mówiono. **35**. I stało się, gdy się on przybliżał do Jerycha, ślepy niektóry siedział podle drogi, żebrząc. **36**. A usłyszawszy lud przechodzący, pytał, co by to było? **37**. I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński tędy idzie. **38**. I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidowy! zmiłuj się nade mną. **39**. Lecz ci, co szli wprzód, gromili go, aby milczał. Ale on tem więcej wołał: Synu Dawidowy! zmiłuj się nade mną. **40**. Zastanowiwszy się tedy Jezus, kazał go przywieść do siebie; a gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: **41**. Co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie! abym przejrzał. **42**. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. **43**. I zarazem przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. Co wszystek lud widząc, dał chwałę Bogu.

Rozdział 19

**1**. A Jezus wszedłszy, szedł przez Jerycho. **2**. A oto mąż, którego zwano imieniem Zacheusz, który był przełożony nad celnikami, a ten był bogaty. **3**. I żądał widzieć Jezusa, co by zacz był; lecz nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu. **4**. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo leśnej figi, aby go ujrzał; bo tamtędy iść miał. **5**. A gdy przyszedł na ono miejsce, spojrzawszy Jezus w górę, ujrzał go, i rzekł do niego: Zacheuszu! zstąp prędko na dół, albowiem dziś muszę zostać w domu twoim. **6**. I zstąpił prędko i przyjął go z radością. **7**. A widząc to wszyscy, szemrali, mówiąc: U człowieka grzesznego gospodą stanął. **8**. A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto połowę majętności moich dam ubogim, Panie! a jeźliżem kogo w czem podszedł, oddam w czwórnasób. **9**. I rzekł mu Jezus: Dziś się stało zbawienie domowi temu, dlatego że i on jest synem Abrahamowym. **10**. Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło. **11**. Tedy gdy oni słuchali, mówiąc dalej powiedział im podobieństwo, dlatego że był blisko od Jeruzalemu, a iż oni mniemali, że się wnet królestwo Boże objawić miało. **12**. Rzekł tedy: Niektóry człowiek rodu zacnego jechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo, i zasię się wrócił. **13**. A zawoławszy dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć grzywien i rzekł do nich: Handlujcie, aż przyjadę. **14**. Lecz mieszczanie jego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami. **15**. I stało się, gdy się wrócił wziąwszy królestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych, którym był dał pieniądze, aby się dowiedział, co który handlując zyskał. **16**. Tedy przyszedł pierwszy, mówiąc: Panie! grzywna twoja dziesięć grzywien urobiła. **17**. I rzekł mu: Dobrze, sługo dobry! iżeś był nad małem wiernym, miejże władzę nad dziesięcioma miastami. **18**. Przyszedł i drugi, mówiąc: Panie! grzywna twoja pięć grzywien urobiła. **19**. Rzekł i temu: I ty bądź nad pięcioma miastami. **20**. A inszy przyszedł, mówiąc: Panie! oto grzywna twoja, którąm miał schowaną w chustce; **21**. Bom się ciebie bał, żeś jest człowiek srogi; bierzesz, czegoś nie położył, a żniesz, czegoś nie siał. **22**. Tedy mu rzekł: Z ust twoich sądzę cię, zły sługo! Wiedziałeś, żem ja jest człowiek srogi, który biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie siał. **23**. Przeczżeś tedy nie dał srebra mego do lichwiarzy? a ja przyszedłszy, wziąłbym je był z lichwą. **24**. I rzekł tym, którzy tuż stali: Weźmijcie od niego tę grzywnę, a dajcie temu, który ma dziesięć grzywien. **25**. I rzekli mu: Panie! mać dziesięć grzywien. **26**. Zaprawdę powiadam wam, iż wszelkiemu, który ma, będzie dane, a od tego, który nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęte. **27**. Ale i nieprzyjacioły moje, którzy nie chcieli, abym królował nad nimi, przywiedźcie tu, a pobijcie przede mną. **28**. A to powiedziawszy, szedł wprzód, wstępując do Jeruzalemu. **29**. I stało się, gdy się przybliżył do Betfagie i Betanii, ku górze, którą zowią oliwną, posłał dwóch z uczniów swoich, **30**. Mówiąc: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, do którego wszedłszy, znajdziecie oślę uwiązane, na którem żaden człowiek nigdy nie siedział; odwiązawszy je, przywiedźcie: **31**. A jeźliby was kto spytał, przecz je odwiązujecie? tak mu powiecie: Przeto, że go Pan potrzebuje. **32**. Odszedłszy tedy ci, którzy byli posłani, znaleźli, jako im był powiedział. **33**. A gdy oni odwiązywali ono oślę, rzekli panowie jego do nich: Przecz odwiązujecie oślę? **34**. A oni powiedzieli: Pan go potrzebuje. **35**. I przywiedli je do Jezusa, a włożywszy szaty swoje na ono oślę, wsadzili Jezusa na nie. **36**. A gdy on jechał, słali szaty swoje na drodze. **37**. A gdy się już przybliżał tam, gdzie się spuszczają z góry oliwnej, poczęło wszystko mnóstwo uczniów radując się chwalić Boga głosem wielkim ze wszystkich cudów, które widzieli, **38**. Mówiąc: Błogosławiony król, który idzie w imieniu Pańskiem; pokój na niebie, a chwała na wysokościach. **39**. Ale niektórzy z Faryzeuszów z onego ludu rzekli do niego: Nauczycielu! zgrom ucznie twoje. **40**. A on odpowiadając, rzekł im: Powiadam wam, jeźliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą. **41**. A gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: **42**. O gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu! lecz to teraz zakryte od oczów twoich. **43**. Albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewsząd; **44**. I zrównają cię z ziemią, i dzieci twoje w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. **45**. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy w nim sprzedawali i kupowali. **46**. Mówiąc im: Napisano: Dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. **47**. I uczył na każdy dzień w kościele; lecz przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, i przedniejsi z ludu szukali go stracić; **48**. Ale nie znaleźli, co by mu uczynili; albowiem wszystek lud zawieszał się na nim, słuchając go.

Rozdział 20

**1**. I stało się z onych dni dnia jednego, gdy uczył lud w kościele i kazał Ewangeliję, że nadeszli przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie z starszymi, **2**. I rzekli do niego, mówiąc: Powiedz nam, którą mocą to czynisz, albo kto jest ten, coć dał tę moc? **3**. A on odpowiadając, rzekł do nich: Spytam i ja was o jednę rzecz, a powiedzcie mi: **4**. Chrzest Jana byłli z nieba, czyli z ludzi? **5**. A oni myślili sami w sobie, mówiąc: Jeźli powiemy, z nieba, rzecze: Czemużeście mu tedy nie wierzyli? **6**. Jeźliż zasię rzeczemy, z ludzi, wszystek lud ukamionuje nas, ponieważ za pewne mają, że Jan jest prorokiem. **7**. I odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd by był. **8**. A Jezus im rzekł: I ja wam nie powiem, którą mocą to czynię. **9**. I począł do ludu mówić to podobieństwo: Człowiek niektóry nasadził winnicę, i najął ją winiarzom, i odjechał precz na czas niemały. **10**. A czasu swego posłał sługę do onych winiarzy, aby mu dali z pożytku onej winnicy; ale oni winiarze ubiwszy go, odesłali próżnego. **11**. I posłał zasię drugiego sługę; ale oni i tego ubiwszy i zelżywszy, odesłali próżnego. **12**. I posłał zasię trzeciego; ale oni i tego zraniwszy, wyrzucili precz. **13**. A tak rzekł Pan onej winnicy: Cóż uczynię? poślę syna mego miłego, snać gdy tego ujrzą, zawstydzą się. **14**. Ale winiarze ujrzawszy go, rzekli między sobą, mówiąc: Tenci jest dziedzic; pójdźcie zabijmy go, aby nasze było dziedzictwo. **15**. I wypchnąwszy go precz z winnicy, zabili. Cóż im tedy uczyni Pan onej winnicy? **16**. Przyjdzie, a potraci one winiarze, a winnicę odda innym. Co oni usłyszawszy, rzekli: Nie daj tego Boże! **17**. Lecz on spojrzawszy na nie, rzekł: Cóż tedy jest ono, co Napisano: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną? **18**. Wszelki, który upadnie na ten kamień, roztrąci się, a na kogo by upadł, zetrze go. **19**. I starali się przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, jakoby nań ręce wrzucili onejże godziny, ale się ludu bali; albowiem poznali, iż przeciwko nim wyrzekł to podobieństwo. **20**. A tak podstrzegając go, posłali szpiegi, którzy zmyślali, jakoby byli sprawiedliwymi, aby go podchwycili w mowie jego, a potem aby go podali zwierzchności i w moc starościną. **21**. I pytali go, mówiąc: Nauczycielu! wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, ani przyjmujesz osób; ale drogi Bożej w prawdzie uczysz. **22**. Godzili się nam dać czynsz cesarzowi, czyli nie? **23**. Ale on obaczywszy chytrość ich, rzekł do nich: Czemuż mię kusicie? **24**. Ukażcie mi grosz; czyj ma obraz i napis? A odpowiadając rzekli: Cesarza. **25**. Zatem on im rzekł: Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. **26**. I nie mogli go podchwycić w mowie jego przed ludem, a zadziwiwszy się odpowiedzi jego, umilknęli. **27**. A przyszedłszy niektórzy z Saduceuszów, (którzy przeczą i mówią, iż nie masz zmartwychwstania), pytali go, **28**. Mówiąc: Nauczycielu! Mojżesz nam napisał: Jeźliby komu brat umarł, mając żonę, a umarłby bez dziatek, aby brat jego pojął jego żonę, a wzbudził nasienie bratu swemu. **29**. Było tedy siedm braci, z których pierwszy pojąwszy żonę, umarł bez dziatek. **30**. I pojął wtóry onę żonę, a umarł i ten bez dziatek. **31**. Potem ją pojął i trzeci, także i oni wszyscy siedmiu, a nie zostawiwszy dziatek, pomarli. **32**. Po wszystkich też umarła i ona niewiasta. **33**. Przetoż przy zmartwychwstaniu, któregoż z nich ona będzie żoną, ponieważ siedmiu ich miało ją za żonę? **34**. Tedy odpowiadając, rzekł im Jezus: Synowie tego wieku żenią się i za mąż wydają. **35**. Ale ci, którzy godni są, aby dostąpili onego wieku, i powstaną od umarłych, ani się żenić, ani za mąż dawać będą. **36**. Albowiem umierać więcej nie będą mogli; bo będą równi Aniołom, będąc synami Bożymi, gdyż są synami zmartwychwstania. **37**. A iż umarli zmartwychwstaną, i Mojżesz pokazał przy onym krzaku, gdy zowie Pana Boga Bogiem Abrahamowym i Bogiem Izaakowym i Bogiem Jakóbowym. **38**. A Bógci nie jest Bogiem umarłych, ale żywych; bo jemu wszyscy żyją. **39**. Tedy odpowiadając niektórzy z nauczonych w Piśmie, rzekli: Nauczycielu! dobrześ powiedział. **40**. I nie śmieli go więcej o nic pytać. **41**. I rzekł do nich: Jakoż powiadają, że Chrystus jest synem Dawidowym? **42**. A sam Dawid mówi w księgach Psalmów: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej **43**. Aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. **44**. Ponieważ go tedy Dawid nazywa Panem, i jakoż jest synem jego? **45**. A gdy słuchał wszystek lud, rzekł uczniom swoim: **46**. Strzeżcie się nauczonych w Piśmie, którzy chcą chodzić w szatach długich, i miłują pozdrawiania na rynkach i pierwsze stołki w bóżnicach, i pierwsze miejsca na wieczerzach; **47**. Którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw: cić odniosą cięższy sąd.

Rozdział 21

**1**. A spojrzawszy ujrzał bogacze rzucające dary swoje do skarbnicy. **2**. Ujrzał też i niektórą wdowę ubożuchną, wrzucającą tamże dwa drobne pieniążki. **3**. I rzekł: Prawdziwieć wam powiadam, żeć ta uboga wdowa więcej niż ci wszyscy wrzuciła. **4**. Ci bowiem wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów Bożych, ale ta z niedostatku swego wszystkę żywność, którą miała, wrzuciła. **5**. A gdy niektórzy mówili o kościele, iż był pięknym kamieniem i upominkami ozdobiony, rzekł: **6**. Z tego, co widzicie, przyjdą dni, w które nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony. **7**. I pytali go, mówiąc: Nauczycielu! kiedyż to będzie? a co za znak, gdy się to będzie miało dziać? **8**. A on rzekł: Patrzcie, abyście nie byli zwiedzeni; boć wiele ich przyjdzie w imieniu mojem, mówiąc: Jam jest Chrystus, a czas się przybliżył; nie udawajcież się tedy za nimi. **9**. A gdy usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie lękajcie się; albowiem musi to być pierwej, aleć jeszcze nie tu jest koniec. **10**. Tedy im mówił: Powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu; **11**. I będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi, i głody i mory, także strachy i znaki wielkie z nieba będą. **12**. Ale przed tem wszystkiem wrzucą na was ręce swoje, i będą was prześladować, podawając do bóżnic i do więzienia, wodząc przed króle i przed starosty dla imienia mego. **13**. A to was spotka na świadectwo. **14**. Przetoż złóżcie to do serc waszych, abyście przed czasem nie myślili, jako byście odpowiadać mieli. **15**. Albowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć, ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi. **16**. A będziecie też wydani od rodziców i od braci i od krewnych i od przyjaciół, i zabiją niektóre z was; **17**. Będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. **18**. Ale ani włos z głowy waszej nie zginie. **19**. W cierpliwości waszej posiadajcie dusze wasze. **20**. A gdy ujrzycie Jeruzalem od wojsk otoczone, tedy wiedzcie, żeć się przybliżyło spustoszenie jego. **21**. Tedy ci, co są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a ci, co są w pośrodku jej, niech wychodzą, a ci, co są w polach, niechaj nie wchodzą do niej. **22**. Albowiem te dni są pomsty, aby się wypełniło wszystko, co napisane. **23**. Ale biada brzemiennym i piersiami karmiącym w owe dni! albowiem będzie ucisk wielki w tej ziemi i gniew Boży nad tym ludem. **24**. I polegną od ostrza miecza, i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody, i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan. **25**. Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; **26**. Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie poruszą się. **27**. A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. **28**. A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliża odkupienie wasze. **29**. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figowe drzewo i na wszystkie drzewa; **30**. Gdy się już pukają, widząc to sami to uznawacie, że już blisko jest lato. **31**. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. **32**. Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało. **33**. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. **34**. A strzeżcie się, aby snać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na was przyszedł ten dzień. **35**. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi. **36**. Przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dziać ma, i stanąć przed Synem człowieczym. **37**. I nauczał we dnie w kościele; ale w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zowią oliwną. **38**. A wszystek lud rano się schodził do niego, aby go słuchał w kościele.

Rozdział 22

**1**. A przybliżało się święto przaśników, które zowią wielkanocą. **2**. I szukali przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, jakoby go zabili; ale się bali ludu. **3**. I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iszkaryjotem, który był z liczby dwunastu. **4**. Ten tedy odszedłszy, zmówił się z przedniejszymi kapłanami, i z przełożonymi kościoła, jakoby go im wydał. **5**. I uradowali się, i umówili się z nim, że mu chcą dać pieniądze. **6**. I obiecał, i szukał sposobnego czasu, aby go im wydał bez rozruchu. **7**. Tedy przyszedł dzień przaśników, którego miał baranek być zabity. **8**. I posłał Piotra i Jana, mówiąc: Poszedłszy nagotujcie nam baranka, abyśmy jedli. **9**. Ale oni mu rzekli: Gdzież chcesz, abyśmy go nagotowali? **10**. A on rzekł do nich: Oto gdy do miasta wchodzić będziecie, spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcież za nim do domu, do którego wnijdzie, **11**. A rzeczcie gospodarzowi domu onego: Kazał ci powiedzieć nauczyciel: Gdzie jest gospoda, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi? **12**. A on wam ukaże salę wielką usłaną, tamże nagotujcie. **13**. Tedy odszedłszy znaleźli, jako im był powiedział, i nagotowali baranka. **14**. A gdy przyszła godzina, usiadł za stół, i dwanaście apostołów z nim. **15**. I rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał. **16**. Boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie Bożem. **17**. A wziąwszy kielich i podziękowawszy, rzekł: Weźmijcie to, a podzielcie między się. **18**. Albowiem powiadam wam, że nie będę pił z rodzaju winnej macicy, aż przyjdzie królestwo Boże. **19**. A wziąwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moję. **20**. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa. **21**. Ale oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest za stołem. **22**. Synci zaiste człowieczy idzie, tak jako jest postanowione; ale biada człowiekowi temu, który go wydaje! **23**. Tedy się oni poczęli między sobą pytać o tem, kto by wżdy z nich był, co by to uczynić miał. **24**. A wszczął się też spór między nimi o tem, kto by się z nich zdał być większy. **25**. Ale on im rzekł: Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają. **26**. Lecz wy nie tak: owszem kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wodzem, będzie jako ten, co służy. **27**. Bo któryż większy jest? Ten, co siedzi, czyli ten, co służy? Izali nie ten, co siedzi? Alem ja jest w pośrodku was jako ten, co służy. **28**. A wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. **29**. I jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój, królestwo, **30**. Abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie mojem, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. **31**. I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie! oto szatan wyprosił was, aby was odwiewał jako pszenicę, **32**. Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich. **33**. A on mu rzekł: Panie! gotówem z tobą iść i do więzienia i na śmierć. **34**. A on rzekł: Powiadam ci, Piotrze! nie zapieje dziś kur, aż się pierwej trzykroć zaprzesz, że mię nie znasz. **35**. I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka, i bez taistry, i bez butów, izali wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego. **36**. Tedy im rzekł: Ale teraz kto ma mieszek, niech go weźmie, także i taistrę; a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoję, a kupi miecz. **37**. Albowiem powiadam wam, iż się jeszcze musi to, co napisano, wypełnić na mnie, mianowicie: I z złoczyńcami policzony jest; boć te rzeczy, które świadczą o mnie, koniec biorą. **38**. Ale oni rzekli: Panie! oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest. **39**. I wyszedłszy szedł według zwyczaju na górę Oliwną, a szli za nim i uczniowie jego. **40**. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. **41**. A sam oddalił się od nich, jakoby na ciśnienie kamieniem, a klęknąwszy na kolana, modlił się, **42**. Mówiąc: Ojcze! jeźli chcesz, przenieś ten kielich ode mnie; wszakże nie moja wola, lecz twoja niech się stanie. **43**. I ukazał mu się Anioł z nieba, posilający go. **44**. Ale będąc w boju, gorliwiej się modlił, a był pot jego jako krople krwi ściekające na ziemię. **45**. A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów, i znalazł je śpiące od smutku. **46**. I rzekł im: Cóż śpicie? wstańcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. **47**. A gdy on jeszcze mówił, oto zgraja i ten, którego zwano Judaszem, jeden ze dwunastu, szedł przed nimi, i przybliżył się do Jezusa, aby go pocałował. **48**. A Jezus mu rzekł: Judaszu! pocałowaniem wydajesz Syna człowieczego? **49**. A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie! mamyli bić mieczem? **50**. I uderzył jeden z nich sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho prawe. **51**. Ale Jezus odpowiadając, rzekł: Zaniechajcie aż póty; a dotknąwszy się ucha jego, uzdrowił go. **52**. I rzekł Jezus do onych, którzy byli przyszli przeciwko niemu, do przedniejszych kapłanów i przełożonych świątyni, i do starszych: Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i z kijami. **53**. Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na mię; ale tać jest ona godzina wasza i moc ciemności. **54**. Pojmawszy go tedy, prowadzili go i przyprowadzili go w dom najwyższego kapłana, a Piotr szedł za nim z daleka. **55**. A gdy oni rozniecili ogień w pośrodku dworu i wespół usiedli, usiadł i Piotr między nimi. **56**. A ujrzawszy go niektóra dziewka u ognia siedzącego, i pilnie mu się przypatrzywszy, rzekła: I ten z nim był. **57**. A on się go zaprzał, mówiąc: Niewiasto! Nie znam go. **58**. A po małej chwili ujrzawszy go drugi, rzekł: I tyś jest z nich; ale Piotr rzekł: Człowiecze! nie jestem. **59**. A gdy wyszła jakoby jedna godzina, ktoś inszy twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był; bo też jest Galilejczyk. **60**. A Piotr rzekł: Człowiecze! nie wiem, co mówisz; a zatem zaraz, gdy on jeszcze mówił, kur zapiał. **61**. A Pan obróciwszy się, spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako mu był powiedział: Iż pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. **62**. A Piotr wyszedłszy precz, gorzko płakał. **63**. Lecz mężowie, którzy wespół trzymali Jezusa, naśmiewali się z niego, bijąc go; **64**. A zakrywszy go, bili twarz jego i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył. **65**. I wiele innych rzeczy bluźniąc mówili przeciwko niemu. **66**. A gdy był dzień, zeszli się starsi z ludu i najwyżsi kapłani i nauczeni w Piśmie, a przywiedli go do rady swojej. **67**. Mówiąc: Jeźliś ty jest Chrystus, powiedz nam? I rzekł im: Choćbym wam powiedział, nie uwierzycie. **68**. A jeźlibym też o co pytał, nie odpowiecie mi, ani mię wypuścicie. **69**. Od tego czasu będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej. **70**. I rzekli wszyscy: Tyś tedy jest on syn Boży? A on rzekł do nich: Wy powiadacie, żem ja jest. **71**. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Wszakieśmy sami słyszeli z ust jego.

Rozdział 23

**1**. Tedy powstawszy wszystko mnóstwo ich, wiedli go do Piłata. **2**. I poczęli nań skarżyć, mówiąc: Tegośmy znaleźli, że odwraca lud i zakazuje dani dawać cesarzowi, powiadając: Że on jest Chrystusem królem. **3**. I pytał go Piłat, mówiąc: Tyżeś jest on król żydowski? A on mu odpowiadając rzekł: Ty powiadasz. **4**. I rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i do ludu: Żadnej winy nie znajduję w tym człowieku. **5**. Lecz się oni bardziej silili, mówiąc: Iż wzrusza lud, ucząc po wszystkiej Judzkiej ziemi, począwszy od Galilei aż dotąd. **6**. Tedy Piłat usłyszawszy o Galilei, pytał, jeźliby był człowiekiem Galilejskim? **7**. A gdy się dowiedział, iż był z państwa Herodowego, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalemie był w one dni. **8**. A Herod ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo; bo go z dawna pragnął widzieć, dlatego, iż wiele o nim słyszał, i spodziewał się, iż miał ujrzeć jaki cud od niego uczyniony. **9**. I pytał go wielą słów; ale mu on nic nie odpowiadał. **10**. A przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie stali, potężnie skarżąc nań. **11**. Ale wzgardziwszy nim Herod z żołnierstwem swem i naśmiawszy się z niego, oblekł go w szatę białą i odesłał go zaś do Piłata. **12**. I stali się sobie przyjaciołmi Piłat z Herodem onegoż to dnia; bo sobie byli przedtem nieprzyjaciołmi. **13**. A Piłat zwoławszy przedniejszych kapłanów i przełożonych, i ludu, **14**. Rzekł do nich: Oddaliście mi tego człowieka, jakoby lud odwracał: a oto ja przed wami pytając go, żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku z tego, co nań skarżycie; **15**. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego, a oto nic mu się godnego śmierci nie stało; **16**. Przetoż skarawszy wypuszczę go. **17**. A musiał im Piłat wypuszczać jednego na święto. **18**. Tedy zawołało społem wszystko mnóstwo, mówiąc: Strać tego a wypuść nam Barabbasza! **19**. Który był dla niejakiego rozruchu w mieście uczynionego, i dla mężobójstwa wsadzony do więzienia. **20**. Tedy Piłat znowu mówił, chcąc wypuścić Jezusa. **21**. Ale oni przecię wołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! **22**. A on po trzecie rzekł do nich: I cóż wżdy ten złego uczynił? Żadnej winy śmierci nie znalazłem w nim; przetoż skarawszy wypuszczę go. **23**. A oni przecię nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowany; i zmacniały się głosy ich i przedniejszych kapłanów. **24**. A tak Piłat przysądził, aby się dosyć stało żądności ich. **25**. I wypuścił im onego, który był dla rozruchu i mężobójstwa wsadzony do więzienia, o którego prosili; ale Jezusa podał na wolę ich. **26**. Gdy go tedy wiedli, uchwyciwszy Szymona niektórego Cyrenejczyka, idącego z pola, włożyli nań krzyż, aby go niósł za Jezusem. **27**. I szło za nim wielkie mnóstwo ludu i niewiast, które go płakały i narzekały. **28**. Ale Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jeruzalemskie! nie płaczcie nade mną, ale raczej same nad sobą płaczcie i nad dziatkami waszemi. **29**. Albowiemci oto idą dni, których będą mówić: Błogosławione niepłodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. **30**. Tedy poczną mówić górom: Padnijcie na nas! a pagórkom: Przykryjcie nas! **31**. Albowiem ponieważ się to na zielonem drzewie dzieje, a cóż będzie na suchem? **32**. Wiedzieni też byli i inni dwaj złoczyńcy, aby wespół z nim straceni byli. **33**. A gdy przyszli na miejsce, które zowią trupich głów, tam go ukrzyżowali, i onych złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. **34**. Tedy Jezus rzekł: Ojcze! odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, los o nie miotali. **35**. I stał lud, przypatrując się, a naśmiewali się z niego i przełożeni z nimi, mówiąc: Inszych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeźliże on jest Chrystus, on wybrany Boży. **36**. Naśmiewali się też z niego i żołnierze, przystępując, a ocet mu podawając, **37**. I mówiąc: Jeźliś ty jest król żydowski, ratujże samego siebie. **38**. A był też i napis napisany nad nim literami Greckiemi i Łacińskiemi i Żydowskiemi: Tenci jest on król żydowski. **39**. A jeden z onych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu, mówiąc: Jeźliżeś ty jest Chrystus, ratujże siebie i nas. **40**. A odpowiadając drugi, gromił go mówiąc: I ty się Boga nie boisz, chociażeś jest w temże skazaniu? **41**. A myć zaiste sprawiedliwie; (bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy;) ale ten nic złego nie uczynił. **42**. I rzekł do Jezusa: Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa twego. **43**. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju. **44**. A było około szóstej godziny, i stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do godziny dziewiątej. **45**. I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozerwała się w pół. **46**. A Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze! w ręce twoje polecam ducha mojego; a to rzekłszy, skonał. **47**. A widząc setnik, co się działo, chwalił Boga, mówiąc: Zaprawdę człowiek to był sprawiedliwy. **48**. Także i wszystek lud, który się był zszedł na to dziwowisko, widząc, co się działo, bijąc się w piersi swoje, wracał się. **49**. A znajomi jego wszyscy z daleka stali, i niewiasty, które za nim były przyszły z Galilei, przypatrując się temu. **50**. A oto mąż, imieniem Józef, który był senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy, **51**. Który był nie zezwolił na radę i na uczynek ich, z Arymatyi, miasta Judzkiego, który też oczekiwał królestwa Bożego; **52**. Ten przyszedłszy do Piłata, prosił o ciało Jezusowe. **53**. I zdjąwszy je, obwinął je prześcieradłem a położył je w grobie w opoce wykowanym, w którym jeszcze nikt nigdy nie był położony. **54**. A był dzień przygotowania, i sabat nastawał. **55**. Poszedłszy też za nim i niewiasty, które były z nim przyszły z Galilei, oglądały grób, i jako było położone ciało jego. **56**. A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści; ale w sabat odpoczęły według przykazania.

Rozdział 24

**1**. A pierwszego dnia po sabacie bardzo rano przyszły do grobu, niosąc rzeczy wonne, które były nagotowały i niektóre inne z niemi; **2**. I znalazły kamień odwalony od grobu. **3**. A wszedłszy w grób, nie znalazły ciała Pana Jezusowego. **4**. I stało się, gdy się dlatego zatrwożyły, że oto dwaj mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych. **5**. A gdy się one bały i schyliły twarz swoję ku ziemi, rzekli do nich: Cóż szukacie żyjącego między umarłymi? **6**. Nie maszci go tu, ale wstał: wspomnijcie, jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilei, **7**. Mówiąc: Iż Syn człowieczy musi być wydany w ręce ludzi grzesznych, i być ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać. **8**. I wspomniały na słowa jego. **9**. A wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszystko onym jedenastu i innym wszystkim. **10**. A była Maryja Magdalena i Joanna, i Maryja, matka Jakóbowa, i inne z niemi, które to powiadały Apostołom. **11**. Ale się im zdały jako plotki słowa ich, i nie wierzyli im. **12**. Tedy Piotr wstawszy, bieżał do grobu, a nachyliwszy się, ujrzał same tylko prześcieradła leżące, i odszedł, dziwując się sam u siebie temu, co się stało. **13**. A oto dwaj z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajan od Jeruzalemu, które zwano Emaus. **14**. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. **15**. I stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, że i Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. **16**. Ale oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. **17**. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, które macie między sobą idąc, a jesteście smutni? **18**. A odpowiadając mu jeden, któremu było imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam przychodniem w Jeruzalemie, a nie wiesz, co się w niem w tych dniach stało? **19**. I rzekł im: Cóż? A oni mu rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem; **20**. A jako go wydali przedniejsi kapłani i przełożeni nasi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. **21**. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela; ale teraz temu wszystkiemu dziś jest trzeci dzień, jako się to stało. **22**. Lecz i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu; **23**. A nie znalazłszy ciała jego, przyszły powiadając, iż widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż on żyje. **24**. I chodzili niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako i niewiasty powiadały; ale samego nie widzieli. **25**. Tedy on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! **26**. Azaż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnijść do chwały swojej? **27**. A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykładał im wszystkie one Pisma, które o nim napisane były. **28**. I przybliżył się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazywał, jakoby miał dalej iść. **29**. Ale go oni przymusili, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i już się dzień nachylił. I wszedł, aby został z nimi. **30**. I stało się, gdy on siedział z nimi za stołem, wziąwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. **31**. I otworzyły się oczy ich, i poznali go; ale on zniknął z oczu ich. **32**. I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam Pisma otwierał? **33**. A wstawszy onejże godziny, wrócili się do Jeruzalemu, i znaleźli zgromadzonych onych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli, **34**. Powiadających: Iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi. **35**. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i jako go poznali w łamaniu chleba. **36**. A gdy oni to mówili, stanął sam Jezus w pośrodku nich, i rzekł im: Pokój wam! **37**. A oni przelęknąwszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. **38**. I rzekł im: Czemuście się zatrwożyli, i czemu myśli wstępują do serc waszych? **39**. Oglądajcie ręce moje i nogi moje, żemci ja jest on; dotykajcie się mnie, a obaczcie; bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. **40**. A to rzekłszy, pokazał im ręce i nogi. **41**. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli od radości, ale się dziwowali, rzekł im: Macie tu co jeść? **42**. A oni mu podali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. **43**. A on wziąwszy, jadł przed nimi. **44**. I rzekł do nich: Teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w zakonie Mojżeszowym i w prorokach, i w psalmach o mnie. **45**. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli Pisma. **46**. I rzekł im: Takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać; **47**. I aby była kazana w imieniu jego pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narody, począwszy od Jeruzalemu. **48**. A wy jesteście świadkami tego. **49**. A oto ja poślę na was obietnicę Ojca mego, a wy zostańcie w mieście Jeruzalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości. **50**. I wywiódł je precz aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje błogosławił im. **51**. I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi, i był niesiony w górę do nieba. **52**. A oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do Jeruzalemu z radością wielką. **53**. I byli zawsze w kościele, chwaląc i błogosławiąc Boga. Amen.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.